Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 39. — ROK XLII.

SOBOTA 9 LUTEGO 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

O co chodzi w polityce zagranicznej?

Przemówienie min. Becka w sejmowej komisji spraw zagranicznych oraz dyskusja nad niem, w której wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich klubów sejmowych, nie przyczyniły się wprawdzie do wyjaśnienia wszystkich arkanów nowej polskiej polityki zagranicznej, ale odniosły inny cel, również bardzo ważny zarówno ze względu na nasze stosunki wewnętrzne, jak i z uwagi na opinję zagraniczną. Dyskusja w komisji sejmowej ustaliła ponad wszelką wątpliwość, czego sobie życzy opinja publiczna w Polsce w dziedzinie polityki zagranicznej, jak pojmuje jej najbliższe cele i zadania. Nie mniej jasno wypowiedziała się przy tej okazji, czego nie życzy sobie w tej polityce i jakie stosowane w niej metody uważa za niepożądane, a nawet za szkodliwe.

Uzupełnieniem dyskusji w komisji sejmowej są te uwagi, jakie wypowiedziane zostały na temat polskiej polityki zagranicznej podczas dyskusji generalnej nad budżetem na plenum Sejmu. To, co w komisji sejmowej było zaledwie zaznaczone, znalazło swój pełniejszy wyraz na plenum Sejmu. Ogólny obraz nie zmienił się przez to, zyskał natomiast wiele na wyrazistości i na plastyce.

Więc olbrzymia większość opinji w Polsce jest zdania, że podstawą polskiej polityki zagranicznej winien być w dalszym ciągu sojusz polsko-francuski. Nie sądzi przytem, ażeby t. zw. samodzielność polskiej polityki zagranicznej nie dała się utrzymać w ramach tego sojuszu. Więcej nawet: uważa, że ścisły sojusz i ścisła współpraca z Francją jest podstawowym warunkiem samodzielności polskiej polityki zagranicznej. I słuszność swej opinji może uzasadnić faktami: osłabienie czy rozluźnienie sojuszu z Francją spowodowało odrazu pewne zachwianie się równowagi. Nastąpiło przesunięcie się punktu ciężkości w przeciwną stronę i to tak w znacznym stopniu, że owa samodzielność stała się dla wielu bardzo problematyczną. Układ berliński osiągnął odrazu takie znaczenie, jak gdyby był najważniejszem posunięciem w naszej polityce zagranicznej. Być może, iż podobny rozwój wydarzeń nie leżał w intencjach porozumienia polsko-niemieckiego, zwłaszcza po stronie polskiej, bo strona niemiecka specjalnie je wyolbrzymia, ale fakt pozostaje faktem, i dlatego nie mógł nie być brany pod uwagę podczas dyskusji sejmowej.

Nie wdając się w dłuższe rozważania tej sprawy, tem więcej, że już niejednokrotnie była ona na tem miejscu omawiana, stanowisko większości opinji polskiej, wypowiedziane przez posłów opozycyjnych zarówno w komisji sejmowej, jak i na plenum, streszcza się do tego, że układ berliński winien być utrzymany we właściwych ramach i że nie należy go w żadnym razie przeciwstawiać sojuszowi polsko-francuskiemu. Są to sprawy wybitnie niewspółmierne i rozgraniczenie między niemi musi być wyraźne. Pod tym względem nie może być żadnych niedomówień czy wątpliwości. Jeżeli propaganda niemiecka usiłuje wytworzyć pozory inne, to należy temu przeciwdziałać z całą energją. Dotąd ministerstwo spraw zagranicznych nie czyniło tego. Dobrze się stało, że wyręczyła go opinja, wypowiedziana zupełnie niedwuznacznie w komisji sejmowej i podczas dyskusji nad budżetem na plenum Sejmu.

Nie tylko w stosunku do Francji i Niemiec, ale i w innych zagadnieniach w zakresie polityki zagranicznej nie może być żadnych wątpliwości, jak się układa i kształtuje opinja w Polsce. Nie widzi ona najmniejszego celu w zaostrzaniu stosunków polsko-czechosłowackich, ale, przeciwnie, chętnieby widziała jaknajściślejszą współpracę między Polską a Czechosłowacją. Według niej, przyczyny nieporozumienia, istniejące między temi krajami, nie są takie, aby nie dały się usunąć przy obustronnej dobrej woli. Mają one charakter raczej lokalny, więc nie widzi najmniejszej potrzeby wynoszenia ich na teren międzynarodowy, jak to miało miejsce przy określaniu naszego stosunku do paktu wschodniego. Złe stosunki z Czechosłowacją wpływają ujemnie na nasze stosunki z całą Małą Ententą, do której należy nasz drugi sojusznik: Rumunja. I tu znowu nie da się powiedzieć, żeby sojusz z tem państwem nie uległ w ostatnich czasach osłabieniu. Zarysowały się na nim rysy, których istnienia nie ukryje ten fakt, że poseł Arciszewski po głośnym zatargu z prasą rumuńską został zaproszony przez króla rumuńskiego.

Państwa Małej Ententy są dla nas takim samym naturalnym sprzymierzeńcem, jakim jest Francja. Łączą nas z niemi liczne węzły, znacznie trwalsze i poważniejsze, aniżeli z Węgrami, które bez żadnej uzasadnionej przyczyny otacza się manifestacyjną przyjaźnią i sympatia, przetwarzanemi przez nie na kapitał polityczny, dyskontowany przez propagandę węgierską na forum polityki międzynarodowej. To nam wcale nie jest potrzebne, bez tego możemy się obejść, tem więcej, że między polityką polską a polityką węgierską istnieje zasadnicza sprzeczność. Węgry muszą dążyć do rewizji traktatów pokojowych i do zmian terytorjalnych, my zaś musimy stać na straży traktatów pokojowych oraz nienaruszalności granic, ustanowionych przez te traktaty. To samo, tylko w jeszcze większej mierze musi być brane pod uwagę przy naszych stosunkach z Niemcami. Dziesięcioletni rozejm, przewidziany przez układ berliński, nie zmienił w niczem podstawowych celów polityki niemieckiej.

Na zachodzie, jak to widać z porozumienia francusko-włoskiego i z układów londyńskich, zanosi się na duże zmiany. Jeżeli one dojdą do skutku bez udziału Polski, to stanie się to dlatego, że polska polityka zagraniczna odbiegła od zasadniczych wytycznych, które znalazły swój wyraz w dyskusji sejmowej: w komisji i na plenum.

A. D.

Otrzymaliśmy tekst postanowień londyńskich.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Warszawa 8. II. Ambasador francuski Laroche był na audjencji u min. Becka i wręczył p. ministrowi tekst postanowień londyńskich.

Niemcy rozpoczną grę na zwłokę.

Paryż, (PAT.) Prasa francuska wyraża przekonanie, że Niemcy przed udzieleniem odpowiedzi na propozycje, dotyczące układów londyńskich, **będą lawirowały celem zyskania na czasie,** a nawet starać się będą rozdzielić układy te na części, aby osiągnąć zrealizowanie tych punktów, które im dogadzają i **odwlec załatwienie innych.** — Pozatem szereg dzienników nalega na utrzymanie zasady **jednoczesności,** wysuniętej wczoraj przez Mac Donalda w jego przemówieniu.

„Excelsior" pisze, że kierownicze koła Rzeszy **udają,** że nie rozumieją dobrze deklaracji francusko-angielskiej. Czy nie są one raczej — zapytuje dziennik — zakłopotane **zbytnią jej jasnością,** która zmusza je do **odkrycia planów wobec Austrji.** Należy po pierwsze spodziewać się, że czas namysłu będzie **długi,** po drugie, że krytyka dokumentu londyńskiego będzie **ostra** i po trzecie, że wysunięte zostaną **kontrpropozycje,** zmierzające do zniesienia 5-ej części Traktatu Wersalskiego i pozostawienia **Niemcom całkowicie wolnej ręki** w Europie środkowej i wschodniej.

„L'Oeuvre" pisze, że Niemcy mają nadzieję ponownego wysunięcia wszystkich spraw na porządek dzienny, przeprowadzenia **rekonstrukcji armji** i niedopuszczenia do zbliżenia **francusko-sowieckiego,** gdyż przewodnią myślą Niemiec — konkluduje dziennik — jest zyskanie na czasie.

Czy także Holandja zacznie się zbroić?

Haga, (PAT.) W dyskusji o polityce zagranicznej w izbie niższej niektórzy posłowie wyrażali opinję, iż Holandja powinna **stosować do umów lotniczych zasadę neutralności.** W odpowiedzi min. spraw zagr. **de Graef** oświadczył, że przelot samolotów wojennych nad Holandją musi być uważany za **pogwałcenie neutralności.**

Min. obrony narod. **dr. Deckers** na wyrażone wątpliwości, czy siły zbrojne holenderskie mogą przeszkodzić przelotom samolotów ewentualnych stron wojujących, odpowiedział, że poszanowanie niezależności Holandji zarówno na lądzie, na morzu i w powietrzu może być osiągnięte tylko wówczas, **jeżeli Holandja oświadczy, że każde naruszenie jej neutralności uważać będzie za casus belli** i jeżeli państwo rozporządzać będzie stosowną **siłą zbrojną** dla obrony kraju.

—oo—

Sprawozdanie Francois Ponceta.

Berlin, (PAT.) Ambasador francuski w Berlinie Francois **Poncet** uda się prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia do Paryża, celem **poinformowania swego rządu** o wrażeniu, jakie w rządowych kołach niemieckich wywarły propozycje londyńskie.

Włoskie zastrzeżenia przeciw konwencji lotniczej.

Berlin. (PAT). Sprawozdawca rzymski „Berliner Tageblattu" donosi o zgłoszeniu przez rząd **włoski** u rządów W. Brytanji i Francji **na drodze dyplomatycznej zastrzeżeń przeciw proponowanej konwencji lotniczej.**

Przygotowywana przez włoskie ministerstwo spraw zagranicznych nota zawierać będzie uzasadnienie tych zastrzeżeń oraz **kontrpropozycje Włoch.** Rząd włoski zamierza wystąpić z planem zawarcia konwencji lotniczej z udziałem 5-ciu mocarstw sygnatarjuszy Locarna, opartej na **równym podziale praw i obowiązków.** Koła włoskie uważają za niesłuszne, aby z podpisanych gwarantów paktu locarneńskiego Włochy obarczone były jednostronnie tylko **obowiązkami,** podczas gdy Wielka Brytanja korzystałaby z dobrodziejstw nowej konwencji.

Nie pożyczaj pod zastaw zboża.

Warszawa, 8. II. (Telef). W kołach rolniczych podnoszą że rolnicy którzy na jesieni ubiegłego roku **zaciągnęli kredyt rejestrowy** pod zastaw zboża narażeni zostali **na dotkliwe straty.** W okresie kiedy większość rolników zaciągała **pożyczki,** a było to we wrześniu przeciętna cena pszenicy wynosiła 20 zł. za kwintal, zaś cena żyta 17 zł. za 100 kg. Płatność pierwszej raty kredytu przypadała w styczniu, **kiedy** pszenica kosztowała 18 zł. a żyto **14.** Rolnicy którzy nie sprzedali zboża we wrześniu i zaciągali kredyt zastawowy, ponieśli straty wskutek tej różnicy.

BOLSZEWIK WĘGIERSKI SKAZANY.

Budapeszt. (PAT). Były komisarz ludowy w komunistycznym rządzie Beli Kuna Rakossy **skazany** został **na bezterminowe ciężkie więzienie**

Warszawa, 8. II. (Telef.). Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do władz o obniżenie taryf **kolejowych na przewóz artykułów budowlanych i żywnościowych.**

O czem piszą inni?..

P. Hrabina i p. wójt.

P. Morstinowa, żona znanego autora dramatycznego, wystąpiła w „Wiadomościach Literackich“ przeciw przymusowym bibljotekom.

„Mimo wszystkich — pisze — komunałów o kulturze, jakie dane nam było przeczytać w ostatnim miesiącu, uważam dalej źle odżywione i limfatyczne dzieci naszej wsi za objaw groźniejszy od analfabetyzmu“.

I twierdzi p. Morstinowa, że chłopi tych książek „czytać nie będą“... Ten to artykuł „p. Hrabiny Morstinowej“ atakuje w „Kurjerze Porannym“ p. Stpiczyński.

„Obserwując wieś z okien swojego dworu urocza autorka pozbawia nas wszelkich nadziei, by chłop kiedykolwiek zapragnął czytać książkę, a zwłaszcza ponieść na ten cel najskromniejszy wydatek“.

Jest to, zdaniem p. Stpiczyńskiego, nieprawda, albowiem pewien wójt z Nowogrodzkiego, p. Piątkowski, przyznał się p. Stpiczyńskiemu, że sam wprowadził w swej gminie bibljotekę i prowadzi ją z dobrymi wynikami; chłopi „czytają książki żarłocznie“. I p. Stpiczyński triumfuje:

„Więc jednak chcą czytać, a nawet „czytają wręcz żarłocznie“. I to w najbardziej zapóźnionej w rozwoju kulturalnym części kraju — na kresach północno-wschodnich. Więc może odosobniony wypadek? Gdyby nawet odosobniony to i tak znamienny. Bo dlaczego we wsi p. **Hrabiny** „czytać nigdy nie będą“, a u **p. wójta** Piątkowskiego czytają i to żarłocznie?“

Manja składek w szkole.

„Gazeta Polska“ zamieszcza wywiad z jednym z wiejskich nauczycieli na temat pracy w szkole.

„Największem utrapieniem naszem — mówi nauczyciel — to **ciągłe składki**, jakie nam każą zbierać wśród dzieci; widocznie w mieście nie zdają sobie sprawy, że tu u nas pieniądz ma zupełnie inną wartość, niema pieniędzy wcale. Przysyłają mi od czasu do czasu „okólnik“ z wyszczególnieniem 5 dozwolonych celów, na które wolno zbierać, **pięć arkuszy znaczków po 5 groszy które mam obowiązek miesięcznie na dzieciach wymuszać.** Robimy tablice, jak pan widzi, wiszące na ścianie i muszę „wstydzić“ dzieci jedne drugiemi, **że ten „już“ zapłacił, a ty jeszcze nie.** Uważam to za prawdziwe nieszczęście dzieciom tak wcześnie zwracać uwagę na ich różnice majątkowe ale co mam robić? **„Zwrotu nie przewiduje się“**, więc nierozkupioną resztę znaczków ja muszę pokryć i często dopłacam.

— Dlaczego panowie nie objaśnią swoich władz?

— Boimy się; tak łatwo odpowiedzieć: jak jest tylu bezrobotnych, że jeśli mi się nie podoba, znajdą się inni“.

Jest źle, bardzo źle, że takie rzeczy się praktykuje. I to na terenie całego państwa. A jeszcze gorzej, że redaktor „Gazety Polskiej“, **p. pułk. Miedziński,** nie chce w tej sprawie zainterwenjować u ministra, tylko to puszcza do gazety. W ten sposób dowodzi, że mu chodzi, nie o likwidację tych anomalij, ale o wywołanie wrażenia w społeczeństwie: — patrzcie, i ja jestem „niezależny“.

Pozatem jedna uwaga! Nauczyciele i rodzice bali się dotąd atakować publicznie manję zbierania składek w szkole. Niech się przestaną bać! Jeśli wolno atakować p. Miedzińskiemu, wolno — i im także! A więc — **do walki ze składkami w szkole!**

Polskie marzenia, a niemiecka rzeczywistość.

Pos. Stroński podaje w „Kurjerze Warszawskim“ pewne dokumenty świadczące, że Niemcy nie są tak „pokojowo“ usposobione, jak zapewnia p. Hitler. M. in. cytuje naczelny organ nauczycielstwa, „Reichszeitung für deutsche Erzieher“, docierający do 300 tys. nauczycieli. Autor artykułu, p. H. Diehl,

„przypominając sobie wszystkie ziemie, gdzie stopa niemiecka dotarła od średniowiecza, wychowawca wychowawców niemieckich dociera do ujść Renu i Rodanu na zachodzie, a oczywiście **szeroko nad ujście Wisły na wschodzie.** Dowody zaś trzeźwości politycznej, a zarazem niedwuznaczności pojęć i celów, składa p. Hermann Diehl, mówiąc zwięźle:

„Wszystko to uzyskać można tylko przez wojnę“.

A przecież wychowawcom niemieckim — pisze p. Stroński — nie mówi się tego, w piśmie urzędowem, ot tak, aby mieli co czytać do poduszki, a zapominali o tem idąc do szkół, gdzie otwierają oczy na świat miljonom młodzieży nadchodzącego pokolenia“.

„Młodzi“ o nowej konstytucji.

Jak „młodzi“ patrzą na projekt konstytucji? „Przemiany“, organ sanacyjnego „Polsk. Związku Młodzieży Demokratycznej“, pisze, że ta nowa konstytucja, to — dostanie się **„z deszczu pod rynnę“...** „Państwo Pracy“, organ „Legjonu Młodych“, traktuje ją jako **„jajo kukułcze“**, które konserwatyści (!) podrzucili (?) Senatowi... Surowo osądza projekt „Głos“, organ młodzieży należącej do Stron. Narodowego. Projekt ten — pisze —

„Zbliża się najwięcej może do systemu **Ameryki Południowej.** Tak, niestety tej właśnie Ameryki. Jeżeli się nie mylimy w ocenie doświadczenia życia państwowego południowo - amerykańskiego nie są zachęcające, by je naśladować“.

Jedynie „Związek Młodych Narodowców“, secesja „młodych“ (Drobnik, Stahl) ze Stron. Narodowego, jest zachwycony nową konstytucją. Jego organ, „Awangarda“, pisze:

„Nie będziemy się martwili z powodu ograniczenia artykułów wolnościowych w konstytucji“.

Krytyka liberalizmu gospodarczego.

Od pewnego czasu jest liberalizm gospodarczy przedmiotem ostrej krytyki. I to nie tylko ze strony zwolenników „totalnego państwa“, lub komunistów. Ale i ze strony katolickiej. Bodaj, czy nie najostrzejsze i konkretnie ujęte zarzuty spotkały go ze strony Kościoła („enc. Quadragesimo anno“). Już ten fakt świadczy, jak niesprawiedliwą i niewłaściwą jest samoobrona zwolenników liberalizmu gospodarczego, gdy każdą jego krytykę sprowadzają do sympatyj socjalistycznych, lub bolszewickich.

Literaturze polskiej z tej dziedziny przybyła świeżo praca znanego ekonomisty katolickiego, prof. L. Caro pt. „Prawa ekonomiczne, a socjologiczne“ (odbitka z „Przegl. Powszechnego“, Lwów 1935, str. 51).

„PRAWA GOSPODARCZE“. — Prof. Caro zajął się w tej swej pracy filozoficznemi założeniami liberalnej ekonomiki, mianowicie zagadnieniem „praw gospodarczych“.

Liberalizm gospodarczy wyrósł z poglądu, że — życie gospodarcze jest z natury rzeczy niezależne od norm pozagospodarczych, powinno więc być „wolne“, a rządzić się winno tylko „gospodarczemi prawami“. Zadaniem ekonomiki jest m. in. odkrywanie tych „praw“, ich wyjaśnianie i stosowanie do życia gospodarczego.

Prof. Caro daje w swej pracy interesujący przegląd tych wszystkich „praw“ i nie szczędzi im krytyki rzeczowej, uzasadnionej. Zgodnie ze stanowiskiem katolickich ekonomistów wykazuje, że niema niezmiennych, zawsze i wszędzie obowiązujących jakichś praw gospodarczych; rozstrzygającym bowiem czynnikiem w życiu gospodarczem jest wola ludzka formująca swobodnie to, co nazywamy „zjawiskami“ gospodarczemi.

„PRAWA SOCJOLOGICZNE“. — „Prawom gospodarczym“ liberałów przeciwstawia prof. Caro „prawa socjoligiczne“, które wprawdzie dotyczą zasadniczo współżycia ludzi, temsamem jednak — także i życia gospodarczego. Praw tych wylicza prof. Caro siedm. Są one następujące: prawo zależności człowieka od przyrody, — prawo przeważającego wpływu woli ludzkiej, — wzajemnej zależności ludzi od siebie, — podziału pracy, — zwiększania dochodu przez współdziałanie, — pierwszeństwa dobra ogółu nad dobrem jednostki, — i prawo wielości pobudek działania.

Oto ciekawe sformułowanie prof. Caro! Jest ono nowe. W szczególności próba zestawienia praw socjologicznych rządzących ekonomją. Można się oczywiście spierać z profesorem Caro co do liczby tych praw, co do ich istoty i ich wpływu na życie gospodarcze. Przyznać mu jednak trzeba zasadniczo rację, gdy tak mocno podnosi rolę praw socjologicznych w życiu gospodarczemu. Jest ona wybitną i wyraźną szczególnie dziś.

Pozwoliłbym sobie jednak na dwie uwagi:

1) Czy nie byłoby właściwiej przeciwstawiać „prawom gospodarczym“ stworzonym przez szkoły liberalne — raczej praw etycznych, niż socjologicznych? Prawdziwa socjologja (nie ta liberalna, która nie chce „wartościować“ zjawisk społecznych) także podlega pewnym prawom etyki, jak im podlega ekonomja. Etyka stanowi nadrzędną naukę w stosunku do nauk społeczno-gospodarczych.

2) Prof. Caro stawia m. in. prawo „pierwszeństwa dobra ogółu nad dobrem jednostki“. Niewątpliwie takie prawo socjologiczne i zarazem etyczne istnieje. Ale czy nie należało postawić takie prawa jednostki do zaspokojenia potrzeb przez życie gospodarcze?

Są to — jak widać — uwagi „na marginesie“ cennej i pobudzającej do myślenia pracy prof. Caro.

LIBERALIZM I SOCJALIZM. — Na jeden jeszcze ustęp z tej pracy trzeba zwrócić uwagę.

Parokrotnie stwierdza prof. Caro, rozpatrując liberalne „prawa gospodarcze“, że socjalizm właściwie tylko wyciągnął konsekwencje — prawie zawsze logiczne — z „praw“ liberalizmu.

Da się to stwierdzić n. p. na podstawie teorji wartości skonstruowanej przez „klasyków“ liberalizmu... Zdaniem Adama Smitha wartość gospodarczą przedmiotu stanowi praca, którą człowiek w niego włożył (przez produkcję, transport i tp.). Teorja jest nierozumna, ale logicznym jest wniosek, który z niej Marks wyprowadził: w takim razie cały owoc produkcji należy się „pracy“.

Inny „klasyk“ liberalny, Dawid Ricardo, postawił oryginalną „teorję płacy“. Według niego płaca robotnicza obraca się w kole, które zakreśla konieczność utrzymania się przy życiu. Wykorzystał ją Lassale i stworzył t. zw. spiżowe prawo płacy (ehernes Lohngesetz), wedle którego płaca robotnicza utrzymuje się zawsze na poziomie chroniącym robotnika od śmierci głodowej. A więc — zburzyć ten świat z takiemi „prawami“!

W pewnych kołach budzi się obecnie tęsknota za nawrotem do liberalizmu gospodarczego, — w szczególności dążność do zerwania z interwencjonizmem państwowym. Nie wiadomo, jak się potoczą losy historji w najbliższym okresie. Pewnem jest jednak, że się nie potoczą korytem liberalizmu, o ile nie zniszczy się roczników historji gospodarczej w w. 19., o ile z historji nie wymaże się śladów zgubnego wpływu liberalizmu na kształtowanie się życia gospodarczego w ubiegłych dziesiątkach lat.

Nie znaczy to jednak, by zrywając z liberalizmem należało zerwać z wolnością gospodarczą. Chodzi nie o niszczenie wolności, ale o wprowadzenie pewnego ładu i pewnej celowości w zanarchizowane przez liberalizm życie gospodarcze. To nas różni od kolektywizmu, ale i od liberalizmu. Cel ten zaś będzie osiągnięty przez przyjęcie ustroju korporacyjnego, w którym sharmonizowane będzie dobro jednostek z dobrem ogółu.

Cegiełką dorzuconą do tego wielkiego dzieła przebudowy ustroju jest ostatnia praca prof. Caro. To stanowi jej trwałą, nie przemijającą, wartość **W. Z.**

Największy trust stalowy w Europie

wytworzyły Niemcy z kapitałem 1 miljarda marek.

Jak wynika ze sprawozdania, ogłoszonego świeżo przez **„Vereinigte Stahlwerke“**, koncern ten stanowiący połączenie okrągło 80 niemieckich towarzystw akcyjnych (gwarectw, hut, stoczni) jest w tej chwili największą organizacją tego rodzaju nietylko w Niemczech ale **wogóle w Europie.** Liczba pracowników, zatrudnionych w zakładach tej spółki-gigantu przekracza 150 tysięcy osób, wytwórczość obejmuje całe Niemcy (główne zakłady przeważnie w Nadrenji) ale także zagranicą (Austrję), aktywa wynoszą 1.700,000.000 mk., z czego 1 miljard mk. stanowi kapitał zakładowy, zysk wykazany w jednym roku (kryzysowym) doszedł do 200 milj. mk. W hitlerowskich Niemczech gwarectwo to gospodarczo a także politycznie jest prawdziwą potęgą.

Ciekawe są jego dzieje.

Początkiem tego koncernu - giganta było połączenie dawniej istniejących „Stahlwerke“ z gwarectwem „Gelsenkirchen“ w dniu 1 stycznia 1934 r. pod obecną nową nazwą „Vereinigte Stahlwerke“. Ich trzon stanowią słynne przemysły Hugona **Stinnesa,** który w okresie powojennej inflacji wykupywał masowo **wszelkie** kopalnie, huty, stocznie a nawet linje okrętowe, rzucając na wewnętrzny rynek niemiecki **całe wagony zdewaluowanej marki niemieckiej** i korzystając z wpływów w ówczesnym rządzie, który go obwołał genjuszem przemysłowym Niemiec. Wszystkie te **gryndersiwa** Stinnesa runęły atoli pewnego dnia jak domek z kart, a prawdziwym twórcą okazał się dopiero jeden z dyrektorów Stinnesa Dr. F. **Vögler,** który ostatecznie z pogromu tych wszystkich zakładów stinnesowskich zdołał uratować niektóre jako „zdrowe“ i zorganizował je nanowo pod nazwą „Stahlwerke“. Obecnym koncernem, przebudowanym ponownie na nowych podstawach, komenderuje „wielka piątka“: Hugenberg, Thyssen, Siemens, Vögler, Poensgen. Koncern ten — i to jest moment z pewnych względów szczególnie interesujący — jest nietylko rozstrzygającym czynnikiem na całym **niemieckim** rynku żelaznym (stalowym) ale „kontroluje“ właściwie także przemysł żelazny **Austrji** jako posiadacz 56.66% kapitału akcyjnego **austrjackiego** „Alpine-Montau-Gesellschaft“.

Jak metodycznie pracuje ten przemysł tego dowodzi m. in. fakt, że mimo zastoju uzyskał w ubiegłym roku przeszło 200 milj. mk. zysku, atoli akcjonarjuszom **dywidendy nie wypłacił,** przeznaczając niemal całą kwotę zysku na **inwestycje.** Koncern posiada też znaczne należności w Stanach Zjed. (142 milj. mk.). Wykuwa on w kilkuset kopalniach, hutach, walcowniach, stoczniach i t. d. nową przyszłość „odrodzonych Niemiec“.

Wiadomo dla kogo i przeciw komu.

(fd).

„Demokracja“ Stalina w kraju dyktatury.

Zakończony w dniu 7 bm. kongres sowietów przyniósł do pewnego stopnia sensacyjne oświadczenie prezesa rady komisarzy **Mołotowa,** a następnie uchwałę kongresu w sprawie

ZMIANY KONSTYTUCJI SOWIECKIEGO ZWIĄZKU

a to w myśl inicjatywy, którą podjął podobno sam **Stalin.**

W myśl odnośnego projektu zmiana zasadnicza polegać będzie na wprowadzeniu **1) bezpośrednich** wyborów do **wszystkich** przedstawicielstw sowieckich (dotąd wybory były pośredniemi, poza wyborami do sowietów wiejskich), **2) równego** i tajnego głosowania którego dotąd nie było, 3) uznanie zasady **„własności społecznej“,** tj. kolektywistycznej, jako podstawy ustroju. **Tajność** wyborów ma na celu — zapewniał Mołotow — **kontrolę** mas nad działalnością delegatów i wymierzone jest rzekomo przeciw biurokratyzmowi. „Zamierzona reforma — oświadczył Mołotow — wywoła niewątpliwie **zdumienie i ataki** (?) ze strony burżuazji zagranicznej, ale będzie równocześnie przypływem (!) energji dla mas pracujących i komunistycznych zagranicą“.

Uchwała kongresu sowietów, najwyższej władzy ustawodawczej w Bolszewji, ma pozory zwrotu w stronę demokracji. **Dopóki jednak w tem państwie szaleje „dyktatura proletarjatu“ (raczej dyktatura Stalina nad proletarjatem), wszelkie zmiany konstytucji w duchu demokracji będą tylko posunięciem taktycznem i mydleniem oczu.** Nikt bowiem nie uwierzy, by po tej reformie konstytucji mogły dojść do głosu w Rosji żywioły opozycyjne. Dopóki istnieje dyktatura nic się w Rosji nie zmieni. Zmiany uchwalone przez kongres sowietów są posunięciem taktycznem i dowodzą, że Stalin chce przez te formalne ustępstwa pozyskać przychylność mas, które, jak świadczy niedawny proces o zabójstwo Kirowa — przechylają się ku opozycji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzplitej.

Jednolita odznaka Akcji Katolickiej w Polsce.

Komisja Episkopatu dla spraw Akcji Katolickiej powzięła uchwałę o wprowadzeniu jednolitej odznaki dla Akcji Katolickiej w Polsce **i zleciła Naczelnemu Instytutowi wykonanie tej uchwały.** (KAP).

Tyfus plamisty w Piotrkowskiem.

Na obszarze pow. Piotrkowskiego we wsi Sierosław stwierdzono **wiele zachorowań na tyfus plamisty.** Chorych przewieziono do Piotrkowa i umieszczono w szpitalu. Wśród chorych znajduje się lekarz powiatowy dr. Lipiński, który udzielał pierwszej pomocy chorym. Jak stwierdzono, choroba została **zawleczona przez jakiegoś włóczęgę,** któremu dano w jednej z chat nocleg. Na teren epidemji zjechała **specjalna komisja wojewódzka,** która wydała odpowiednie zarządzenia sanitarne.

B. poseł Dymowski uniewinniony.

Sąd apelacyjny w Warszawie wydał wyrok uniewinniający w sprawie Tadeusza Dymowskiego, **b. prezesa Banku Narodowego i dyrektora Tow. „Rozwój".** — oskarżonego o sprzeniewierzenie depozytów, złożonych w Banku Narodowym przez klientów oraz o spo rządzenie fałszywych bilansów. Sprawa ciągnęła się 8 lat i przeszła wszystkie instancje i skończyła się rehabilitacją p. Dymowskiego.

Komunistka skazana na 7 lat więzienia.

Sąd okr. w Łodzi skazał komunistkę 36-letnią Henrykę Hay na 7 lat więzienia. Wilhelm Willing i Lejb Eisen skazani zostali na 6 lat więzienia, Marjan Kantor na 4 lata, Wł. Spychała na 3 lata więzienia, Zelik Epstein na rok i 6 mies. więzienia. Skazanym od 3-ch lat więzienia wzwyż zawieszono prawa obywatelskie na lat 10, pozostałym na lat 5. W motywach wyroku sąd wskazał na Hanrykę Hay, jako na główną oskarżoną, działającą na szkodę Polski. Była ona kilkakrotnie karana, a przy wybitnej inteligencji **była w stanie doprowadzić do zamieszek w całej połaci kraju.**

Dwóch górników pod zawalonym filarem

W Chorzowie zawalił się filar na kopalni „Matylda" zasypując 2 górników. Zarządzono natychmiast akcję ratunkową. Do miejsca, w którem zawalił się filar, chodnik zasypany jest na przestrzeni 12 m. Akcja ratunkowa na trafia na wielkie trudności z powodu ciągłego obsuwania się stropu. **Zasypani nie dają znaku życia.** Jest mała nadzieja ocalenia ich.

Karambol samochodu, autobusu i furmanki.

W czwartek wieczorem na szosie Poznań—Gniezno wydarzyła się katastrofa samochodowa **w pobliżu Kostrzyna.** Szosą tą **jechał kupiec poznański Konkiewicz.** Pod Kostrzynem zajechały drogę samochodowi furmanki a od strony Gniezna — jadący autobus. Przy wymijaniu jednej z furmanek, samochód Konkiewicza uderzył w jeden z wozów i stanął w poprzek drogi, wskutek czego **został doszczętnie rozbity przez nadjeżdżający autobus.** Właściciel wozu **uległ zgnieceniu klatki piersiowej.** Ciężko rannego Konkiewicza przewieziono do szpitala.

Żonę trzymał na łańcuchu w piwnicy.

W Simińcu pow. **Buczacz** oddawna krążyły słuchy o złem współżyciu małżonków Gwizdoniów. Onegdaj usłyszeli sąsiedzi Gwizdonia jęki wydobywające się z piwnicy. Wszczęto dochodzenia, które wykazały, że Gwizdoń uwiązał na łańcuchu swoją żonę Agnieszkę i **trzymał ją przez 3 tygodnie uwięzioną w piwnicy.** Stwierdzono, że wymieniona zdradza **objawy choroby umysłowej.** Nieludzkiego męża pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

—ooo—

KATOLICY JAROSŁAWIA W WALCE Z NIEOBYCZAJNOŚCIĄ PUBLICZNĄ. Parafjalna Akcja Katolicka w Jarosławiu zorganizowała w tych dniach wielkie zebranie pod hasłem „Jak podnieść dzisiejsze społeczeństwo pod względem moralnym". Referaty na ten temat wygłosili **wiceprezes Katol. Stow. Mężów St. Zieliński i prezes Akcji Katolickiej, rejent Ganther.** Uchwalono rezolucje, w których uczestnicy zebrania wzywają całe zdrowo myślące społeczeństwo do walki z demoralizacją publiczną i zwracają się do władz o użycie środków ustawowych, celem zwalczania tak szybko postępującego zgorszenia i zdziczenia obyczajów.

ZLOT KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY W WILNIE. W bieżącym roku Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w Wilnie urządzają z okazji dziesięciolecia istnienia organizacji zloty jubileuszowe. W związku z tem **zostaną zaproszone do Wilna wszystkie K. S. M. z całej Polski.** — Zloty te będą miały podobny charakter, jak zloty w r. 1933 w Wielkich Piekarach. Bliższe szczegóły zostaną podane w swoim czasie. (KAP).

OTWARCIE SKOCZNI NARCIARSKIEJ POD LWOWEM. W Brzuchowicach pod Lwowem nastąpi w dniu 10 bm. otwarcie skoczni narciarskiej, zbudowanej przez Oddział Lwowski Pol. Tow. Tatrzańskiego. Z uroczystością tą połączone będą zawody narciarskie z udziałem zawodników z rozmaitych środowisk o na grodę Pol. Tow. Tatrzańskiego.

WYROK W SPRAWIE MORDERSTWA TURZYŃSKIEGO. W Poznaniu zapadł wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu przeciwko zabójcom śp. Turzyńskiego, właściciela jachtu „Przygoda". Gdowskiemu sąd apelacyjny **obniżył karę do 10 lat więzienia,** zaś Żakowi wymierzoną poprzednio karę dożywotniego **więzienia zatwierdził.**

Jankiel Wałach o swoim bracie Litwinowie dygnitarzu sowieckim.

Do Polski przybył korespondent „Daily Expressu", Gurdus, celem odszukania tutaj rodziny sowieckiego komisarza spraw zagranicznych: Litwinowa. **Z łatwością** odszukał w Warszawie brata Litwinowa starca Jankiela Wałacha, pobożnego żyda. Na zapytanie korespondenta angielskiego, czy on jest bratem Litwinowa, odpowiedział: „Niestety, tak". Na pytanie: „dlaczego: niestety", rzekł: „bo przecież jest on komisarzem rządu bezbożników". Ostatni raz widział on swego brata, gdy przejeżdżał do Genewy. Starego żyda nie chciała policja wpuścić do wagonu dla zobaczenia brata. Wtedy Jankiel począł wołać: „Majer, Majer". Litwinow wyszedł z wagonu, przywitał się z bratem, dał mu dobre cygaro, ale, gdy ten mu zarzucił, że zapomniał o Bogu, odpowiedział Litwinow: „Ty nic nie rozumiesz".

W ciągu dalszej rozmowy stary Jankiel opowiedział o zawrotnej karjerze Litwinowa. — Mały Majer (Litwinow) został oddany do rosyjskiej szkoły. Tam z kolegami — opowiada Jankiel — zaczął czytać „te przeklęte książki o socjaliźmie". Ale on był jeszcze bardzo nabożny i chodził do synogogi i modlił się dwa razy dziennie. Gdy wrócił z wojska, pojechał do Kijowa, gdzie pracował w fabryce. Tam został aresztowany i w więzieniu siedział razem z Kamieniewem i Zinowjewem. „Ci warjaci — mówi Jankiel — wogóle zepsuli chłopca". Gdy wyszedł z więzienia dostał bardzo dobrą posadę u barona Ginsburga w Kijowie. Dostawał 10 tysięcy rubli rocznie, jako prokurent. Lecz wszystkie prawie pieniądze oddawał na partję. Bojąc się wreszcie aresztowania zbiegł do Szwajcarji. Tam **spotkał Lenina i Trockiego,** którzy go wysłali za fałszywym paszportem do Petersburga. **Wtedy poraz pierwszy przybrał nazwisko Litwinowa**

„Teraz p. Litwinow zapomniał, że był Majerem Wałachem — mówił dalej starzec ze łzami w oczach — i nie chce słyszeć o swojej rodzinie. **Gdy jeden z moich synów przyjechał do Moskwy przed rokiem, to przyjęli go bardzo zimno w domu Litwinowa.** Drugi brat został wydalony z Rosji. Proszony o protekcję Litwinow rzekł: „Jeżeli mój brat Sawel przyjedzie do Rosji, to **każę go w pięć minut aresztować i rozstrzelać".**

Stary Jankiel zakończył swe wyjaśnienia temi słowy: „Ja raz napisałem bratu, że **nie wolno walczyć z Bogiem,** ale on mi nawet nie odpowiedział. Ja jestem biedny, bywają czasy, że nawet nie mam co jeść, ale **jestem spokojniejszy o swoje przyszłe życie, niż on.** Modlę się za brata i gdy czytam, że komisarz Litwinow przemawiał w Genewie w imieniu 160 miljonów, to myślę, że lepiejby było, żeby on się raz dobrze pomodlił".

Hitleryzm w walce z Kościołem katol.

Podobnie jak sztuka „Wittekind" obraża jąca uczucia chrześcijan, tak i utwór sceniczny znanego współczesnego autora niemieckiego Kolbenheyera pt. **„Grzegorz i Henryk",** osnuty na tle walk między cesarstwem niemieckiem i Papieżami, spotyka się **z głośnemi protestami w kołach katolickich w Niemczech.** Pismo „Der Katholik" wykazując Kolbenheyerowi szereg nieścisłości historycznych, podkreśla, że dramaty takie, jak „Grzegorz i Henryk", zdradzające **tendencje bojowe,** rozdzierają na nowo stare rany i nie mogą przyczynić się do usunięcia napięć, które nowe Niemcy starały się zlikwidować przez zawarcie konkordatu z Watykanem.

W czasie obchodu misyjnego w Trewirze, biskup trewirski **Bornewasser** zwrócił uwagę na kolportowane obecnie w Niemczech zarówno w rozmowach jak i w prasie **wersje o niemieckim kościele narodowym.** Nie istnieje ani też nie może powstać w Niemczech żaden kościół narodowy — oświadczył biskup, **o ile nie ma dojść do zerwania z Rzymem,** a katolików niemieckich żadna siła na tym świecie nie będzie w stanie oderwać od Rzymu.

Z całego świata.

Zgon jednego z „nieśmiertelnych".

W Paryżu zmarł w 78 roku życia **akademik Teodor Lenotre.** Lenotre urodził się w roku 1857 w Popinville pod Metzem. **Jest autorem 50 zgórą prac z dziedziny historji** i niezliczonej ilości artykułów poświęconych przeważnie **dziejom rewolucji francuskiej.** Kapitalne dzieło jego stanowi zbiór artykułów p. t.: Vieilles maisons vieux papiers" (stare domy, stare dokumenty). Lenotre był także autorem paru dramatów historycznych.

Polka przybyła pieszo do Rzymu.

Do Rzymu przybyła turystka polska Olszewska, która podróżuje piechotą. Olszewska przybyła do Rzymu bezpośrednio z Warszawy. Niebawem udaje się pieszo **przez Francję i Hiszpanję do Afryki.**

Nawrócony profesor niemiecki.

Znany w kołach niemieckiego protestantyzmu działacz, profesor porównawczej historji religji na kilku uniwersytetach niemieckich dr. Fryderyk **Heiler** przeszedł na **katolicyzm.**

Nowe nabytki Bibljoteki Watykańskiej.

Na mocy testamentu niedawno zmarłego księcia Gaetani zostały obecnie przekazane Bibljotece Watykańskiej wielkie zbiory archiwalne **z rodu Gaetanich,** składające się z **200.000 dokumentów, 4600 pergaminów** z okresu od r. 954 do 1832, oraz 2700 tomów **dzieł naukowych** z dziedziny historji, filozofji i literatury. W zbiorach tych znajdują się tak cenne materjały historyczne, jak korespondencja kardynała Honorata Gaetaniego z encyklopedystami, pisma kapitana Gaetaniego, do wódcy wojsk papieskich w bitwie pod Lepantem oraz kardynała Henryka Gaetaniego z czasów, gdy był legatem apostolskim we Francji. Nadto książę Gaetani zapisał również Bibljotece Watykańskiej swój prywatny księgozbiór, zawierający około **8000 dzieł wartościowych z nowych czasów.** Wspaniałe zbiory książąt Gaetanich zostały umieszczone w Bibljotece Watykańskiej w jednej z sal, sąsiadujących z salonem rycin. (KAP).

Zbór, w którym się gwiżdże.

W jednym ze zborów Metodystów w **Nowym Jorku** zreformowano nabożeństwa **w ten** sposób, że zamiast śpiewów — **gwizdano hymny.** Miejscowy pastor oświadczył zaciekawionym tem dziennikarzom, że wprowadził tę inowację, aby **urozmaicić nabożeństwo i rozweselić wiernych.** Jak z tego widać sekta Metodystów miewa osobliwe pomysły; **przypuśćmy,** że gwizdanie hymnów może przyczynić się do urozmaicenia nabożeństwa i do rozweselenia wiernych, czy powaga jednak świątyni na tem zyska — to napewno nie. (KAP).

FRANCUSKIE LOTNICTWO NA WSCHODZIE.

Dowiadujemy się, że franc. linje lotnicze przedłużyły swoją trasę na **Dalekim Wschodzie.** Odbywający się raz na tydzień lot Paryż—Marsylja—Sajgon został przedłużony do **Hanoi ponad Bangkokiem.** Linję obsługuje czterosilnikowy hydroplan, obliczony na 10 podróżnych.

—oooo—

TRZECH BANDYTÓW NA FOTELU ELEKTRYCZNYM. W więzieniu Sing-Sing w Stanach Zjedn. stracono na fotelu elektrycznym **trzech bandytów** skazanych na śmierć za morderstwo. Egzekucja trzech skazanych trwała **10 minut.**

LAVAL CHORY NA GRYPĘ. W Paryżu ogłoszono komunikat wyjaśniający, że minister Laval spowodu lekkiej grypy musiał **pozostać dwa dni w domu.** Choroby tej nabawił się Laval w Londynie.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Wystawy malarskie w Pradze Czeskiej.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Praga w lutym 1935 r.

Przed paru dniami otwarto tu dwie nowe wystawy: surrealistów w „Manesie" i „Umelecke Besedy" w „Obecnym (Miejskim) Domie".

Surrealiści w czeskiem wydaniu, to — **artyści** o komunistycznych tendencjach, niemających z malarstwem a tembardziej ze sztuką, wiele wspólnego. Wystawiają Sztyrskij, Troyen i rzeźbiarz Makowskij.

Wystawa „Umelecke Besedy" daje sposobność przeglądnięcia szeregu eksponatów, interesujących przez różnorodność indywidualności wystawców. Króluje tutaj Coubine, który przeprowadził się z Paryża znowu z powrotem do Czech. Wystawił „martwe natury", subtelne i piękne w kolorze, utrzymane w tradycji Cezannowskiej i kilka pięknych czeskich pejzaży, na których widać wpływ Cezanne'a przy zachowaniu własnej indywidualności. Jestto bukoliczny poeta barw, cichej melancholji i dziwnego spokoju. Prace Rabasa są nieco szablonowe, Sedlaczek wciąż trwa przy szkicach, zresztą dobrych, jakby się bał posunąć dalej w konstruowaniu obrazu. Obawa ta może się stać kiedyś jego klęską w sztuce. Szima, przebywający stale w Paryżu, jest słabszy niż zwykle. Czapek, infantylista, nie dojrzewa wcale; Tichy, ma dobry w tonacjach pejzaż „Pod żelaznym mostem", Vlasta Rada wystawił pejzaż w ciepłej tonacji barwnej przy realistycznej interpretacji motywu. Vrbowej praca p. t. "Dziecko" jest udrapowana w stylu a la Velasquez bez jego dynamicznej siły; Zravy i Moravec wystawili pejzaże, a Szimak Lev fragmeny architektoniczne, mocne w kolorze, Wünsch i Rojsek nadesłali dobre studja i szkice aktów.

W rzeźbie Jahoda Boh ma dobre studja animalistyczne, jak np. wyczutego w ruchu niedźwiedzia, a Kavan dobre studjum „głowy chłopca" a la Corpeaux.

(esem).

Sport.

Wł. Czech mistrzem Polski w biegu na 50 klm.

We czwartek odbył się w Krynicy bieg narciarski na 50 klm. o mistrzostwo Polski. Zgłoszonych było 21 zawodników, startowało 17, bieg ukończyło 13. Bieg odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył **Władysław Czech** (Sokół Zakopane) w czasie 4:44:47 sek., 2) Motyka Zdzisław (Sok. Zak.) 4:47:55 sek. Na półmetku najlepszy czas miał Karpiel — 2:07:00 sek., jednak na ostatnich kilometrach trasy zrezygnował z biegu z powodu osłabienia.

—oo—

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW. We czwartek bawiła w Bernie kanadyjska drużyna hokeistów, **Winnipeg Monachs**, która pokonała kombinowaną drużynę **m. Berna** w rekordowym stosunku bramek **24:0 (6:0, 9:0, 9:0)!!!**

POLACY NA AKADEMICKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA. We czwartek, odbyły się w St. Moritz w ramach akademickich mistrzostw świata zawody w jeździe szybkiej na lodzie, w których m. in. startował również Kalbarczyk. W biegu na 500 mtr. zwyciężył Łotysz Andriksons w czasie 46 sek. Kalbarczyk zajął miejsce siódme w czasie 48,2 sek., co stanowi nowy rekord Polski. W biegu na 10.000 mtr. zwyciężył również Andriksons w czasie 18:33 mtr. Kalbarczyk zajął szóste miejsce — 18:38,8 sek. W narciarskim biegu zjazdowym zwyciężył Włoch Guarnieri. **Czwarte miejsce zajął Polak Woyna,** został jednak zdyskwalifikowany za zmylenie trasy.

Gdy święty mąż wzywał Krakowian do pokuty...

Na odbytem onegdaj w Muzeum Przemysłowem 20-em Zebraniu naukowem Tow Miłośników hist. i zab. Krakowa przedstawił znany historyk średniowiecza **Franciszkanin O. dr. Kazimierz Rosenbaiger** interesujące studjum historyczno-obyczajowe, poświęcone żarliwemu szermierzowi wiary, **św. Janowi z Kapistranu** i jego pobytowi w Krakowie **w r. 1453.**

Pamięć tego świętego męża przypomina dotąd Krakowianom piękny barokowy jego posąg, umieszczony na narożniku **starożytnej kamienicy w Rynku L. 26** (róg ul. Wiślnej). Święty trzyma w ręku krzyż, godło apostoła, i chorągiew, godło wodza. Tutaj to wedle bardzo starej tradycji miał zamieszkiwać św. Jan. Była to indywidualność potężna, duchem szczególnie bliska św. Bernardowi z Clairveaux. Pchodził on z miasteczka Capistrano w Abruzzach, po studjach uniwersyteckich rozpoczyna karjerę świecką, lecz veaux. Pochodził on z miasteczka Capistra **z Sieny** wstępuje do ostrzejszego odłamu franciszkańskiego zakonu, t. zw. **Obserwantów.** Była to epoka wielkiego rozkwitu zakonu, uważanego za narzędzie reformy całego Kościoła. Podjął on walkę **przeciw zbytkom i rozwiązłości w miastach.** Mimo bowiem ustaw miejskich ograniczających zbytek, rozpowszechniła się niebywała **wystawność w strojach** i używaniu klejnotów. Rozwinęła się w sposób dziś nie pojęty **kosmetyka** z mnóstwem barwideł, szminek, past, pudrów; wszak Bona Sforza jako główny dar dla Zygmunta I. wniosła swą „facies picta" (twarz malowaną). Nawet **muły i pieniądze bywały namaszczane wonnościami.** Rozpanoszyły się zarazem **gry hazardowe,** zwłaszcza w karty i kości. Przeciw temu wystąpił Kapistran we Włoszech jako **kaznodzieja pokutny** w r. 1418. Wywarł odrazu dzięki porywającej wymowie olbrzymi wpływ na masy. **Powiał duch** pokuty i ascezy. w miastach **zapłonęły stosy z figurką szatana,** w które rzucano przedmioty zbytku, karty, kości, kosmetyki, peruki, formularze czarów i t. p.

W r. 1451 wyruszył Kapistran za Alpy z upełnomocnieniem papieskiem do szerzenia zakonu Obserwantów, walki z husytyzmem i propagandy krucjaty przeciw Turkom. W Wiedniu, gdzie bawił 50 dni, witał go sam cesarz. Rzesze łaknące jego kazań **napływały z Bawarji, Moraw i Węgier.** Niedopuszczony przez husytów do Pragi, działał z kolei w Niemczech, na Morawach i Śląsku. Wieść o nim dotarła wnet do Krakowa. **Kazimierz Jagiellończyk i Zbigniew Oleśnicki** postanawiają zgodnie zaprosić go do stolicy Polski. Pierwszy miał na oku plany unji kościelnej Rusi, drugi pragnął podnieść moralny i religijny stan ogółu wiernych. Dotkliwą zwłaszcza była bezkarna samowola szlachty, po miastach zaś **zbytek i rozluźnienie obyczajów.** Długosz gromił ten stan i wytykał „próżność tych, co za kosztownemi strojami gonią, a włos swój trefią i w loki układają, i idą o lepsze w miękkości z niewiastami".

Jakoż gdy Kapistran bawił **w r.** 1453 w Wrocławiu, **Oleśnicki wysłał doń Długosza z gorącem zaproszeniem do Krakowa.** Misja się powiodła. 28 sierpnia 1453 r. odbył się **wjazd** Kapistrana z paradą iście królewską. Kto żyw wyległ na Kleparz, a na czele sam król z matką Zofją, kardynałem Oleśnickim i uniwersytetem. W uroczystej procesji wprowadzono do miasta ubogiego zakonnika, który zamieszkał w domu rynkowym Jerzego Sworca. Dla olbrzymich tłumów wygłaszał Kapistran **kazania na rynku przed kościołem św. Wojciecha.** Mowy jego przekładał na język polski prof Akademji Stanisław z Kobylina. Pod zimę przeniesiono kazania do kościoła Marjackiego. **Nieopisany entuzjazm i duch pokuty owładnął mieszkańców.** Publicznie wyrzekano się próżności świata, **zapalano na rynku wielkie stosy,** na których palono przybory zbytku, gier i zabaw, głowy posypywano popiołem. Z dworem wszedł Kapistran **w bliskie stosunki. On to** pobłogosławił małżeństwo Kazimierza Jag. i Elżbiety Habsburskiej. **Trwałą pamiątką** pobytu w Krakowie Kapistrana stało się **założenie zakonu Obserwantów.** Już w 10 dni po jego przybyciu do stolicy dzięki hojności Oleśnickiego ufundowany został **na Stradomiu** pierwszy klasztor obserwancki w Polsce, **a przy nim stanął kościół św.** Bernardyna, i stąd **Obserwanci przyjęli w Polsce nazwę Bernardynów.** Do nowego zakonu w Krakowie wstąpiło odrazu 130 osób, głównie z kół uniwersyteckich. Powstał też żeński **klasztor św. Agnieszki** Bernardynek. Oba zakony rozrosły się szybko po całej Koronie i Litwie.

Po 8 miesiącach pobytu w Krakowie, w dniu 2 maja 1454 apostoł wyjechał do Niemiec. Następnie działał na Węgrzech, wzywając **do boju przeciwko Turkom.** Jakoż z **Hunyadym** zorganizował 60-tysięczną armję, przetrzymał oblężenie w Belgradzie, a wreszcie zapalając bojowy entuzjazm doprowadził do triumfalnego zwycięstwa pod Belgradem w roku 1456. **Imiona Hunyadego i Kapistrana** były na ustach Europy jako zbawców chrześcijaństwa.

W tymże roku 70-letni Kapistran zakończył pracowitą wędrówkę ziemską.

Po nader ciekawych wywodach **O. Rosenbaigera** zabrał głos Dr. **J. Dobrzycki,** który nawiązując do opisanych stosunków w miastach średniowiecznych wskazał, iż dochowały się krakowskie **wilkierze** czyli rozporządzenia władzy miejskiej z **14 i 15** wieku, występujące ostro przeciw zbytkom i luksusowi. Dzięki wilkierzom tym można dziś dość dokładnie poznać jak wyglądały i jaki miały przebieg te obrzędy w średniowiecznym Krakowie.

Radjo.

UTWORY PADEREWSKIEGO ODEGRA STANISŁAW STANIEWICZ. W dniu 9-tym lutego utwory Paderewskiego odegra o godz. 18.15 młody, utalentowany pianista o dużej kulturze artystycznej, Stanisław Staniewicz.

W GOSTYNIU WIELKOPOLSKIM PRZEZ RADJO. Gostyń — małe miasteczko w Wielkopolsce położone jest podobnie jak Częstochowa u stóp Świętej Góry. Posiada ono piękny stylowy kościół i w nim obraz Matki Boskiej, słynącej cudami. O tym to właśnie cudownym zakątku naszego kraju mówić będzie Al. Sikorski w sobotę dnia 9 lutego o godz. 19.20—19.30. Odczyt transmitują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

„POMORZE I KASZUBI". Dnia 10 lutego (niedziela) o godz. 13.00 zabierze głos na falach eteru radjostacja toruńska. Prof. Adam Münnich omówi w odczycie p. t. „Pomorze i Kaszubi", krajobraz Pomorza, malując charakter ludności paru północnych powiatów Pomorza, strój ludowy, zarzucony już dzisiaj zupełnie i znany tylko z tradycji oraz rozwój sztuki ludowej.

—:o()o:—

Programy stacyj radiowych.

Niedziela 10 lutego 1935 roku.

Warszawa (1339.3). G.: 9.00 Pobudka Marynarki Woj. z Gdyni; 9.03 Muzyka z płyt; 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź progr.; 10.00 Płyty; 10.30 Transm. z Gdyni: Nabożeństwo z okazji 15 rocznicy odzyskania dostępu do Morza; 11.30 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Transmisja z Gdyni: Akademja z okazji 15 rocznicy odzyskania dostępu do Morza; 12.35 Poranek muz. z Filharm. Warsz. W przerwie ok. godz. 13.00 Pogadanka z Torunia; 14.00 Muzyka; 15.00 „Dyskusja na gminnem zebraniu"; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 „Nic łatwiejszego pod słońcem"; 16.00 Transm. z Torunia; 16.45 Odczyt z Wilna; 17.00 Muzyka; 17.50 O książce prof. Bystronia „Dzieje obyczajów"; 18.00 Słuchowisko p. t. „Zioła i kamienie"; 18.45 „Życie młodzieży"; 19.00 Muzyka lekka; 19.30 Reportaż z zabawy ludowej w Gdyni; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Morze w polskiej muzyce symfonicznej", koncert; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (transm. z Gdyni); 21.01 „Na wesołej lwowskiej fali"; 21.30 Wiadom. sport.; 21.45 „Skrzynka poczt. techn."; 22.15 Muzyka taneczna (transm. z Gdyni); 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Gdyni.

Katowice (395.8). G.: 12.05 „Co słychać na Śląsku"; 15.25 Skrzynka poczt.; 15.45 „Znaczenie uprawy warzyw w gospodarstwie włościańskiem"; 21.45 „Bery i bojki śląskie".

Kraków (293.5). G.: 9.00 Transm. z Warsz.; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Transmisja z Warszawy i Gdyni; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz.; 12.005 „10 minut o teatrze"; 12.15 Transmisja z Gdyni, Warsz. i Torunia; 14.00 Muzyka francuska z płyt; 15.00 Transm. z Warsz.; 15.25; Pogadanka: „Biała śmierć w świecie roślinnym"; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 „O alkoholizmie"; 16.00 Transm. z Torunia, Warszawy i Gdyni; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Transm. z Warsz. i Lwowa; 21.30 Wiadom. sportowe; 21.45 Transm. z Warsz.; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transm. z Gdyni i Warszawy.

Lwów (377.4). G.: 15.45 Kwadrans kobiety rolniczki; 20.01 „Na wesołej lwowskiej fali",

Wieczór walców wiedeńskich.

Znana, doskonała wiolinistka wiedeńska, p. Alma Rosé, żona sławnego skrzypka p. Vasy Prihody, którą przed dwoma laty słyszeliśmy na estradzie krakowskiej we wspólnym występie z małżonkiem, zorganizowała wyborowy zespół instrumentalny, z którym urządza podróże artystyczne. Zespół ten składa się wyłącznie z sił kobiecych i oddał się na usługi muzyki lżejszego pokroju, w pierwszym rzędzie walcowi wiedeńskiemu. Orkiestra p. Almy Rosé obejmuje 12 osób, w tem dwa fortepiany, kontrabas, dwie wiolonczele, jedną altówkę, cztery skrzypce i harfę. Dochodzi jeszcze do tego jedna śpiewaczka i sama kapelmistrzyni-prymas na skrzypcach. Jest to jakby odpowiedź muzykalnego, a pewnie najbardziej muzykalnego na świecie, miasta — na jazzy wszelkich typów i rodzajów.

Idzie od tego zespołu jakiś powiew romantyzmu; Winterhalter zabrałby się napewno do malowania tych dwunastu pań, zobaczywszy je na estradzie. W barwach błękitnego Dunaju ukazują się towarzyszki p. Rosé-Prihodowej, uśmiechają się do swoich instrumentów, do siebie i do swojej kierowniczki i tworzą muzykę pełną uśmiechu, lekko fruwającą na walczykowych rytmach. Dla urozmaicenia wplątają do programu utwory muzyki nietylko wiedeńskiej, ale słowiańskiej, węgierskiej, nawet egzotycznie brzmiącą pieśń hinduskiego gościa z opery Rymskiego-Korsakowa. Przedewszystkiem zaś zespół ten skupia w sobie bardzo wyrobione siły wykonawcze, jest znakomicie wyćwiczony, niezawodny pod każdym względem. Słyszeliśmy w kilku filmach wirtuozyjne zespoły pokrewnego rodzaju. Ten pierwszy zespół kobiecy wzbudza pełny szacunek.

P. Alma Rosé ma z natury rzeczy bardzo często możność popisów wirtuozyjnych, ale, kiedy do głosu obok niej w podobnej roli przychodzi harfistka, pianistka, czy też inna skrzypaczka, okazuje się, że nie ona jedna ma do popisów takich prawo w zespole. Porozumienie na punkcie rytmiki i dynamiki jest tu idealne. Funkcje dyrygentki ograniczają się do nader rzadkich momentów i są raczej tylko formalnem podkreśleniem jej supremacji nad zespołem. W każdym zaś numerze programu przychodzą miejsca, w których bez najsubtelniejszego skoordynowania sił, nie byłoby mowy o możliwości utrzymania się zespołu w całości. Bardzo pomysłowo przeprowadzono w poszczególnych numerach różne ugrupowania instrumentów, co wydaje nietylko rezultaty czysto muzyczne, ale wpływa także w sposób urozmaicony pod względem plastycznym. Są to rzeczy możliwe do osiągnięcia jedynie dzięki temu, że zespół p. Almy Rosé gra bez nut. Daje to wyobrażenie o jego muzycznej wprawności.

Ponieważ do muzycznego kolorytu Wiednia należy specyficzny w swoim składzie kwartet Schrammlowski, złożony z dwojga skrzypiec, gitary i akordeonu, więc usłyszeliśmy w koncercie zespołu p. Rosé także i taki kwartet, który wykonał pieśń o Grinzingu Benatzky'ego, utrzymana w ludowym tonie.

Wieczór zespołu p. Almy Rosé przebiegł w miłym nastroju, odpowiednim dla okresu karnawałowego, a chociaż sympatyczne panie w końcowym numerze programu włożonemi na głowy czapeczkami, (które przypominały krój czapek „des k. u. k. 4 Infanterie-Regiments") wywołały wspomnienie damskich orkiestr w Praterze, to niemniej wieczór ten miał charakter wysoce udatnej i w całem znaczeniu tego słowa artystycznej imprezy. **Z. J.**

Co słychać w Krakowie.

Sobota 9: Cyryla aleks. b. w. dk., Apolonji p., Sabina b. w.
Wschód słońca 7.04, zachód 16.44.
Długość dnia 9 godzin i 40 min.
Niedziela 10: 5 p o 3 Kr. Scholastyki p.
Wschód słońca 7.02, zachód 16.46.
Długość dnia 9 godzin i 44 min.

———ooo———

KRAKÓW UCZCI 15-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA POLSKIEGO MORZA. W związku z przypadającą na niedzielę 10 bm. 15 rocznicę odzyskania morza Prezydent miasta apeluje najgoręcej do ogółu obywateli Krakowa, aby w uroczystościach wzięli najliczniejszy udział, a pospieszając ochotnie z ofiarami na Fundusz Obrony Morza, przyczynili się do wiekopomnego dzieła budowy wielkiej i potężnej Polski na morzu. Równocześnie Prezydjum miasta zarządziwszy na dzień 10 bm. dekorację chorągwiami wszystkich gmachów i budynków miejskich, apeluje do PP. właścicieli realności o przybranie w dniu tym kamienic chorągwiami o barwach państwowych i miejskich.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwyczajny kg 80 do 90 gr; masło deserowe 2.60 do 2.90; masło zwyczajne 2.20 do 2.40; jaja świeże sztuka 9 do 10 gr; jabłka kg. 60 gr. do 1.20; buraki ćwikł. 8 do 10 gr; cebula 20 do 25 gr; marchew 12 do 15 gr; pietruszka 20 do 25 gr; seler 22 do 25 gr; włoszczyzna 18 do 20 gr; ziemniaki 8 do 10 gr; kura 2.50 do 4.50; kaczka żywa 3 do 4.50; bita 2.50 do 4 zł; gęś żywa 4 do 7 zł; bita 4 do 6.50; indyk i indyczka 5 do 12 zł; zając 1.70 do 2.40; karp żywy mały kg. 1.60 do 1.70; duży 1.80 do 1.90; lin 1.80 do 1.90; szczupak 3 zł; brzana i leszcz 2.50 do 3 zł; wiślane drobne i średnie 1 do 1.20.

KRAKÓW SKONSUMOWAŁ DWA KONIE. Na targowicę miejską spędzono 5 bm. ogółem 146 koni i płacono za sztukę: konie pociągowe ciężkie od 200 do 350 zł; pociągowe lekkie 160 do 280 zł; rzeźne 35 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz zagranicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 2 sztuki.

ŁADNA SUBLOKATORKA. Stefanja Hołota, zam. ul. Rękawka 8 zgłosiła, że dnia 7 bm. między godz. 7—11, w czasie jej nieobecności w domu jej sublokatorka Katarzyna Fedziuk, skradła jej z szafy kwotę 110 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

FATALNE SKUTKI PĘKNIĘCIA RURY GAZOWEJ. Onegdaj w godzinach wieczornych pękła rura gazowa pod powierzchnią jezdni ul. Jagiellońskiej przed domem l. 20. Wydobywający się gaz świetlny przedostał się przez ziemię do mieszkania Piotra Kurka, lat 78, woźnego Un. Jag. skutkiem czego Kurek jak i jego żona Rozalja, lat 62, ulegli zaczadzeniu. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło obydwoje do szpitala św. Łazarza.

WYRODNA MATKA. W ub. czwartek ok. godz. 19.15 nieznana na razie matka pozostawiła na ul. św. Jana obok Sądu cywilnego, dziecko chłopczyka, liczącego lat około 2½. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

CIĘŻKIE CZASY, nie można więc wydawać z trudem zdobytych pieniędzy na mniej wartościowe artykuły. Dlatego każda pani domu zważać winna tylko na pierwszorzędny towar, zwłaszcza przy zakupach artykułów spożywczych. Dobroć towarów spożywczych KNORR jest gwarantowana. Odnosi się to także do kostek bulionowych, których fabrykację firma podjęła przed niedawnym czasem. Dzisiejszy stan wiedzy pozwala na pokonanie wszelkich trudności, jakie przy fabrykacji kostek bulionowych powstałby mogły. Najważniejsze jednak, by przy fabrykacji stosowano się do wszelkich wymagań higjeny. Firma KNORR istnieje od wielu lat, co daje gwarancję, że także kostki bulionowe KNORR są produktem wysoko wartościowym. — Celem przekonania się prosimy o spróbowanie.

NOWY ZARZĄD STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW. Onegdaj odbyło się Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Prezesem Oddziału został wybrany Prof. Inż. Arch. A. Szyszko-Bohusz, w skład Zarządu weszli: Inż. arch. J. Struszkiewicz (vice-prezes), inż. arch. Stef. Świszczowski (sekretarz), inż. arch. J. Koniuszewski (skarbnik), arch. J. Ogłódek (bibljotekarz i gospodarz).

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Rajski ogród“.
Niedziela: 10. II. popoł. „Damy i huzary“.
Niedziela 10. II. wiecz. „To więcej niż miłość“.
Poniedziałek: „Cyganerja“ (Gośc. wystąpią pp.: I. Cywińska, A. Dobosz, E. Płoński).

Zwarta opinja świata lekarskiego

przeciw instytucji „lekarza domowego“.

Onegdaj odbyła się w krak. Izbie Lekarskiej konferencja, na której władze tej instytucji udzieliły przedstawicielom prasy wyjaśnień w sprawie

STANOWISKA ŚWIATA LEKARSKIEGO WOBEC REORGANIZACJI LECZNICTWA W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Reorganizacja ta polega, jak już pisaliśmy, na wprowadzeniu instytucji „lekarza domowego“.

Jak się okazuje, wbrew twierdzeniom, jakoby lekarze opowiedzieli się za taką reorganizacją lecznictwa jako dobrą i celową, sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Ciało opinjodawcze, istniejące przy Ubezpieczalni Społ. w Krakowie, tak zwana Rada Lekarska, w skład której wchodzą między innemi delegaci Wydziału Lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego, Izby Lekarskiej itd. na posiedzeniu w dniu 6 grudnia ub. r. stwierdziła, że lecznictwo stosowane obecnie na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie zadowala w zupełności ubezpieczonych i uważa wprowadzenie lekarza domowego na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie za

OBNIŻENIE POZIOMU LECZNICTWA I PODROŻENIE JEGO KOSZTÓW.

Równie krytyczne stanowisko wobec projektu wprowadzenia instytucji „lekarza domowego“ zajęły **wszystkie bez wyjątku zawodowe organizacje, grupujące wszystkich ordynujących na terenie Polski lekarzy.**

Sfery lekarskie wychodzą z założenia, że wprowadzenie lekarzy domowych w Ubezpieczalniach **przyniesie przedewszystkiem szkodę pacjentom, następnie zaś lekarzom.** Postęp lecznictwa idzie ku specjalizacji. Lekarze „domowi“ od wszystkiego, ordynują jeszcze gdzieś na zapadłej prowincji. Gdy jednak w danej miejscowości znajdzie się choćby dwóch, czy trzech lekarzy, **u każdego z nich zjawia się dążność do specjalizacji. Nie można tak wielkiego miasta jak Kraków, gdzie dzięki istnieniu uniwersytetu, pęd ku specjalizacji lekarzy był zawsze wielki,**

DEGRADOWAĆ DO ROLI MAŁEGO MIASTECZKA

i specjalistów zamieniać na praktyków ogólnych.

Sfery lekarskie zwracają uwagę, że system lekarza domowego **będzie dla członków Ubezpieczalni mniej korzystny od dotychczasowego z wielu względów.** Lekarz domowy **będzie się opiekował i leczył 1500 ubezpieczonych. Jest to cyfra, według zdania lekarzy, bardzo duża i dobre obsłużenie takiej masy ludzi jest fizyczną niemożliwością.** Lekarz domowy, jeśli będzie chciał spełniać swe obowiązki sumiennie, **będzie musiał pracować niejednokrotnie i 10 godzin dziennie, a nie jak sądzą władze Ubezpieczalni 5.** Osobną rubrykę stanowi

STRONA HIGJENICZNA CAŁEGO ZAGADNIENIA.

Ubezpieczalnia społeczna przy ul. Batorego rozporządza, odpowiadającemi wszelkim wymogom higjeny, ambulatorjami, czystemi poczekalniami itd. W poczekalniach znajdują się pielęgniarki, które jeśli tylko zauważą, że któryś z przybyłych zdradza objawy choroby zakaźnej, zaraz izolują go i uniemożliwiają zarażenie się innym pacjentom. Trudno przypuścić, by który z lekarzy domowych mógł sobie pozwolić na takie wyposażenie po czekalni i pokoju przyjęć. **A przecież dzień w dzień oczekiwać w niej będzie wizyty średnio 20 pacjentów, wśród których może się znaleźć i zakaźnie chory.**

Wprawdzie Ubezpieczalnia zabezpiecza chorym pozostającym pod opieką lekarza domowego możność udania się do lekarza innego rejonu w razie braku zaufania do lekarza własnego, **będą to jednak tylko sporadyczne wypadki.** Trudno sobie bowiem wyobrazić, **by każde żądanie ubezpieczonego o zmianę lekarza zostało uwzględnione, spowodowałoby to bowiem**

ISTNĄ WĘDRÓWKĘ NARODÓW

od jednego lekarza domowego do drugiego. A więc w konsekwencji **chorzy pozbawieni zostaną, w bardzo dużym zakresie, swobodnego wyboru lekarza.**

Instytucja „lekarza domowego“ kryje w sobie szereg **niedogodności dla lekarzy.** — Ogrom pracy, jaki przypadnie w udziale lekarzowi domowemu, **utrudni mu zapoznawanie się z najnowszemi zdobyczami medycyny ze szkodą dla siebie i dla pacjentów.** Wielu lekarzy będzie zmuszonych **zainstalować się w dzielnicach podmiejskich, wśród niedogodnych warunków mieszkaniowych i higjenicznych itd.**

Zdumienie w sferach lekarskich budzi również fakt, **że Ubezpieczalnie dzisiaj właśnie przystąpiły do reorganizacji lecznictwa,**

KIEDY SPADŁY NA NIE POWAŻNE KŁOPOTY FINANSOWE.

A przecież reorganizacja pociągnie za sobą **poważne wydatki. Samo wyznaczenie rejonów w Krakowie kosztować będzie przypuszczalnie około 20.000 zł. Poważne sumy będą musiały również wypłacić Ubezpieczalnie lekarzom, którym w związku z reorganizacją wypowiedziano pracę.** Reorganizacja Ubezpieczalń jeśliby do niej przystąpiono, winna objąć raczej **dziedzinę administracji, której przerost jest kulą u nogi tych instytucyj.** Lekarze podają tu następujące zestawienie: **Tuż przed wojną Ubezpieczalnia krak. miała 30 tys. ubezpieczonych i 20 urzędników administracyjnych, dzisiaj przy 52 tys. ubezpieczonych jest zajętych 300 urzędników.**

———ooo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Chłopcy z placu broni.
WANDA: Muszę być młody.
UCIECHA: Kleopatra.
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna“.
PROMIEŃ: „Wesoła Zuzanna“.
ADRIA: „Julika“.
KINO „BAGATELA“: „Ja mam temperament“, w roli głównej Marion Davies. Na scenie rewja pt.: „Wszystko na maśle“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Maharadża Rampuru“ (Borys Karloff). Ponadto dodatki.

———oo———

„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY“ SZEKSPIRA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego będzie dawno nie grana w Krakowie komedja Szekspira p. t. „Poskromienie Złośnicy“, w nowej, oryginalnej inscenizacji. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem p. T. Białkowskiego.

———o-o———

Nabożeństwa ku uczczeniu błog. Izajasza Bonera.

W kościele św. Katarzyny na Kazimierzu odprawione będą w niedzielę nabożeństwa **ku uczczeniu bł. Izajasza Bonera, Augustjanina i krakowianina, z okazji rocznicy Jego zgonu, przypadającej na 8 lutego.** Rano o godzinie 7 odprawiona będzie Prymarja, o godzinie 8.30 Msza św. śpiewana u grobu Błogosławionego, a po niej modlitwy do Błogosławionego. **O godzinie 10.30** odbędzie się Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, po południu **o godzinie 16** nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją. Zgromadzenie OO. Augustjanów najgoręcej zaprasza wszystkich wiernych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tych nabożeństwach i do wspólnych modlitw **o lepszą przyszłość dla naszej Ojczyzny za przyczyną świętych i błogosławionych patronów Polski.**

Zabezpieczenie placu Groble przed powodzią.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie subkomitetu Komisji Zarządu m. powołanej do przygotowania projektu **rozwiązania pod względem architektonicznym budowli zabezpieczających miasto na odcinku Pl. Groble przed powodzią.**

Tematem obrad Subkomitetu był program publicznego konkursu dla architektów, inżynierów i artystów polskich, który ma być rozpisany celem uzyskania projektu architektonicznego wykończenia budowli ochronnych **na lewym brzegu Wisły oraz urbanistycznego rozwiązania przyległych dzielnic** na lewym i prawym brzegu Wisły między mostem zwierzynieckim a Skałką.

Ustalono szereg warunków konkursu, które muszą być przez projektantów zachowane. Następnie uchwalono uwzględnić przekrój tak zwany handlowy na lewym brzegu, przy ewentualnie powstać mającym tam **amfiteatrze** oraz rozwiązać rampy zjazdowe przy projektowanym moście w przedłużeniu ul. Dietlowskiej.

Drugi dzień rozprawy przeciw komunistom.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw 4 komunistom, toczącej się przed Sądem przysięgłych w Krakowie, zeznawali świadkowie, potwierdzając naogół winę oskarżonych. Obrona usiłowała osłabić wrażenie zeznań świadków odpowiedniemi pytaniami, które kilkakrotnie uchylał przewodniczący. Między innemi adw. Rittigstein, obrońca osk. Herszkowicza postawił świadkowi Micurowi pytanie: **Skąd się wzięli wywiadowcy w zwartej grupie pochodu?** Obrońcy chodziło o grupę komunistów, znajdującą się w pochodzie socjalistycznym w dniu 1 maja. Przewodniczący **dr. Kurzer uchyla to pytanie.** Obrońca odwołuje się do decyzji Trybunału. Sąd po naradzie **uchyla pytanie obrońcy i udziela upomnienia adw. Rittigsteinowi za wyrażenie: „Odwołuję się do poczucia bezstronności Trybunału“.**

W dalszym ciągu zeznań świadka Micury, obrona zarzuca tego świadka szeregiem krzyżowych pytań, starając się wykazać sprzeczności w jego zeznaniach. Po nim przesłuchano następnych świadków. **Wyrok zapadnie dzisiaj.**

Testament starej panny.

Stara panna, przelewając myśl w atrament,
napisała temi słowy swój testament:
Niech Karolek bierze tremo moje duże,
(przez dwa lata pracowałam na nie w biurze).
Dla Irenki stara, wschodnia jest makata,
(by ją kupić — nie paliłam cztery lata).
Zosię właścicielką mebli czynię,
(chcąc je zdobyć, siedem lat nie byłam w kinie.
Klementynie robię prezent z mej salopy
(to są cztery odsprzedane me urlopy).
Tylko brylant, co od rku błyszczy u mnie,
razem ze mną pochowajcie w mojej trumnie,
bom zdobyła go bez trudu dla odmiany,
za szczęśliwy na loterji los wygrany.

———ooo———

Uroczyste nabożeństwo w rocznicę koronacji Papieża.

We wtorek dnia 12 lutego o godzinie 9-ej rano odprawi Ks. Metropolita Sapieha Mszę świętą Pontyfikalną w Katedrze na Wawelu z okazji rocznicy Koronacji Papieża Piusa XI.

Subwencje na naukowe badania dla lekarzy.

Polska Akademja Umiejętności rozda w kwietniu br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1935 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Zgłaszający się o subwencje powinni wykazać, iż umieją pracować samodzielnie naukowo i dołączyć spis, względnie odbitki prac już drukowanych. W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy oraz kwota potrzebna na jej wykonanie. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczalnym. W bardzo wyjątkowych wypadkach może Komitet zezwolić na wykonywanie pracy subwencjonowanej zagranicą, lecz subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania. Ubiegający się o subwencje mają wnosić podania do Polskiej Akademji Umiejętności do 1 marca 1935 r. Ze względu na zmniejszone dochody funduszu w obecnym roku będą przyznane subwencje tylko na podania bardzo silnie dotychczasowym dorobkiem naukowym petentów uzasadnione.

Odłożenie „Reduty Rrasy“

Ponieważ wytwórnia berlińska „Ufa“ odwołała w dniu wczorajszym przyjazd do Krakowa Brygidy Helm, a to z powodu choroby, komitet „Reduty Prasy“ postanowił **odłożyć tę zabawę do chwili wyzdrowienia artystki.** Zakupione bilety na bankiet i zabawę zachowują swą ważność na powyższe imprezy, które odbędą się w czasie późniejszym.

81 krakowian zmarło w grudniu na gruźlicę i serce.

W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 201 (171), w tem chrześcijańskich 133 (129). Urodziło się żywo dzieci 221 (234), nieślubnych 35 (49), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 9 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 113 (106). W tym samym okresie czasu zmarło **osób 210 (176).** Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 78 (71). Z przyczyn śmierci największa przypada **na choroby serca 59 i na gruźlicę 22.** Wśród zmarłych było chrześcijan 158 (137).

Życie gospodarcze

Samochody za... dywany.

Rząd perski postanowił skoncentrować cały handel samochodami i ich częściami w monopolu państwowym. W tym celu utworzono instytucję, w której perski bank emisyjny posiada 51 procent udziału, podczas, gdy pozostałe 49 procent przyzna no perskiemu handlowi importowemu. W przyszłości import samochodów oraz ich części do Persji **odbywać się będzie jedynie w drodze wymiany na.. dywany perskie.** Ten punkt widzenia rząd motywuje tem, iż samochód w Persji **jest tak samo artykułem** luksusowym, jak w Europie lub Ameryce prawdziwy dywan perski. Nie wyjaśniona natomiast została sprawa w jaki sposób załatwione zostaną należności powstałe wskutek ratalnego systemu sprzedaży samochodów. Należy przypuszczać, że pozostałości, opiewające na bardzo znaczne kwoty, przejmie nowopowstała instytucja.

PRZYJMOWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ NA KAUCJE.

Do wiadomości ministerstwa skarbu doszło ostatnio, że niektóre władze państwowe **czynią trudności przy wymianie kaucji,** względnie **wadjów w książeczkach oszczędnościowych,** złożonych pod dniu 28 września 1933 roku, **na obligacje Pożyczki Narodowej,** traktując te książeczki jako papiery wartościowe. Celem usunięcia tego stanu rzeczy ministerstwo skarbu zwróciło się do władz o wydanie zarządzeń, aby **książeczki oszczędnościowe traktowane były w tych przypadkach na równi z gotówką,** a zatem **podlegały wymianie na obligacje Pożyczki Narodowej.** Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśniło, że ograniczenia, zawarte w okólniku o przyjmowaniu obligacyj Pożyczki Narodowej na kaucje i wadja, nie mają zastosowania w przypadkach zamiany obligacyj pożyczek państwowych wylosowanych. W tych przypadkach na uzupełnienie kaucji w związku z wycofaniem (zrealizowaniem) obligacyj wylosowanych **mogą być przyjmowane również obligacje Pożyczki Narodowej.**

———ooo———

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 8 bm. następujące ceny:

Zboża: Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.75. biała 18.75—19, targowa stand. 18.25—18.50, żyto dworskie stand. 15—15.25, targowe 14.50—14.75, owies dworski stand. II. 15.25—15.50. targowy stand. 15—15.25, dworski stand. I. niezadeszcz. 15.75—16. jęczmień browarski 17—18.50, targowy 16.25—16.50, kukurydza kraj. 21—22, proso 16—17, tatarka (Gryka) 16—18.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja pozn. 45—48. półwiktorja małop. 38—40, zwykły jadalny 30—34, polny pastewny 24—25, polny do siewu 26—28. fasola cukr. biała (jasiek) 38—41, cukrowa biała koronowa 51—53, biała 21.75—22.25. klockowa 24—25, długa 24—25. Wachtel 21—21.50, bobik pastewny 17—18. wyka ciemna 27.50—28.50. szara 25.50—26.50, peluszka 31—32, łubin żółty na karmę 11—11.50, do siewu 12.50—13, niebieski na karmę 10.50—11. do siewu 11—11.50.

Artykuły pastewne: Makuchy rzepakowe 13—13.50, lniane 37/38% biał. i tłusz. 17—17.50, słonecz. 42/44% biał. i tłusz. 17.75—18.50, mączka z orzecha ziem. 55% biał. i tł. 24—24.50, soja śrut około 44/45% biał. i tł. 20.50—21.50, siano słodkie 10—10.50, średnie 8.50—9.50, potraw. 7—8.50, koniczyna pastewna 11.50—12.50. słoma długa 5—6.50.

Nasiona: Rzepak zimowy bez worka 42—43, rzepak czyszczony letni słodki z wor. 38—39, siemię lniane z workiem 90% basis 45.50—46.50. mak niebieski z workiem 39—41, kminek kraj. czyszczony 130—135. koniczyna nasienna czerw. atest. 150—170. biała z dom. szwedz. 70—90. surowa czerwona 115—125, tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 80—100, targowa 65—70, esparseta z workami 18—19. wolna od pimpinelli 19—20.

Przetwory młynarskie: Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 34—36. IB st. wym. 0-45% 32—32.50, ID poznańs. 0-60% 28—28.50, I razowa 0-95% 25—25.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. st. wym. 0-55% 23—23.25. 0-65% 24—24.25, II gat. sitkowa po wym. 0-55% 16.50—17. po wym. 0-65% 14—14.50, razowa 0-95% 18.50—19, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0-55% 25.50—26. otręby żytnie standartowe 10.50—10.75. pszenne średnie 11.50—11.75, pęcak fabryczny z workiem 25—26, chłopski bez worka 22—22.50. siekanka jęczm. fabr. z workiem 25.50—26.50, chłopska bez worka 22.50—23, kasza jaglana fabryczna 32—34, chłopska 26—28, tatarczana cała 34—35, łamana 31—32. — Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne małe.

Podatek od... ofiar na powodzian.

Biurokratyzm, przejawiający się na różnych polach administracji publicznej, przybiera niejednokrotnie formy tak drastyczne, iż musi powodować reakcję ze strony opinji. Tylko tą drogą można jeszcze do pewnego stopnia przeciwdziałać wyrastającym bujnie anomaljom, szkodliwym często z punktu widzenia interesu publicznego.

Jednym z przykładów takich właśnie metod, prowadzących jedynie do **piętrzenia stosu bezwartościowych papierów** — była owa głośna **rejestracja wiewiórek i zajęcy,** zarządzona okólnikami starościńskimi. Obecnie przychodzi nam zanotować podobny przykład, w innej dziedzinie administracji.

Jak wiadomo, ustawa o podatku dochodowym przewiduje, że **wszelkie dary na cele społeczne i filantropijne muszą być opodatkowane** na równi z każdym innym interesem. W ubiegłym roku, w związku z katastrofą powodzi w Małopolsce — społeczeństwo całe pospieszyło ofiarom tej klęski z pomocą przeważnie pieniężną a **odruch humanitarny społeczeństwa był tak powszechny, pomoc zaś tak konieczna** — iż szereg poważnych organizacyj społeczno-gospodarczych **zwróciło się do rządu z interwencją,** by ministerstwo skarbu **zwolniło ofiarodawców od opodatkowania zaofiarowanych na ten cel sum.** Rzeczywiście, na skutek tych zabiegów ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 26 lipca 1934 roku L. D. V. 27872/2/34, ogłoszonym w Dz. R. Ministra Skarbu nr. 22 pod poz. 270 — **upoważniło dyrektorów izb skarbowych** do uwalniania od podatku dochodowego tych sum, które przez płatników zostały wpłacone na rzecz powodzian — **jednakże ulgę tę uzależniło od wniesienia przez płatników, indywidualnych podań.**

Cały balast biurokracji występuje jaskrawo w tem **końcowem właśnie zastrzeżeniu okólnika ministerjalnego.** Prawie niema dziś bowiem w Polsce przedsiębiorstwa, **któreby jakiejś kwoty nie wpłaciło na akcję ratunkową dla powodzian.** Jeżeliby przyjąć tylko, że jest 500.000 takich płatników podatku dochodowego, którym okólnik poleca **wniesienie podania** o przyznanie ulgi podatkowej — można wyobrażać sobie jaki to nawał zbędnej w gruncie rzeczy pisaniny może zalać biura urzędów skarbowych. Przecież każde podanie — to przynajmniej pół arkusza papieru. Pięćset takich kartek to już pokaźny tom — a 500.000 podań to tysiąc tomów makulatury, którą ktoś musi przeprowadzić przez dzienniki podawcze, przez biura referentów, naczelników wydziałów, załatwić podpisami dyrektorów izb skarbowych, przeprowadzić przez ewidencję spraw załatwionych wzgl. niezałatwionych a wreszcie — złożyć te tysiące tomów w archiwach. Gdyby przyjąć, iż praca urzędników przy załatwianiu jednego takiego podania na przestrzeni całej jego „drogi urzędowej“ wymagała choćby tylko kwadrans czasu — to w sumie otrzymalibyśmy 125.000 godzin czasu potrzebnego dla urzędowego załatwienia wszystkich tych podań.

A przecież mogłoby najzupełniej wystarczyć, gdyby każdy z płatników podał w swej fasji, że taką a taką kwotę złożył na powodzian i udowodnił to załącznikami — by automatycznie uzyskać zwolnienie tej kwoty od podatku.

Widocznie jednak liczy się na to, że wielu podatników zaniecha wnoszenia podań i poprostu zrezygnuje z ulgi i złoży dar na ofiary powodzi i zapłaci od niego podatek. Wreszcie ci, co wniosą podania, będą musieli je ostemplować po 3.30 od egzemplarza. Skarb więc i na tem zarobi.

Dlatego to, być może, ministerstwo skarbu załatwiło odmownie wszelkie memorjały organizacyj gospodarczych, przedstawiane w tej sprawie rządowi i bezwzględnie wymaga wnoszenia **indywidualnych podań odmawiając generalnego zwolnienia tych zwolnień od podatku dochodowego.**

Niemniej jednak muszą nasuwać się poważne wątpliwości, czy ze względu na interes społeczny takie metody, są rzeczywiście najlepiej prowadzącemi do celu...

Na marginesie tej „rzeczywistości“ interesującem jest m. i. pytanie czy i ile obowiązany byłby zapłacić **I. Paderewski,** który jako najhojniejszy z ofiarodawców jednostkowych pospieszył z darem 250.000 zł.

———o-o———

Zmiany w poborze odsetek
od zaległości podatkowych.

Rada Min. na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o poborze **odsetek od zaległości w podatkach państw. i innych daninach publicznych.** Projekt zbiera wszystkie przepisy, regulujące sprawę odsetek od zaległości, w jeden akt prawny. Dotychczas przepisy te były rozrzucone po rozmaitych ustawach. Projekt wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie poboru odsetek od zaległości, przedewszystkiem postanawia, że odsetki będą pobierane od zaległości, począwszy **od dnia następnego po upływie terminu płatności.** Projekt zarzuca dotychczasowy system poboru odsetek dopiero od 15 dni po upływie terminu płatności, **znosi zatem 14-dniowy termin ulgowy.** Drugą zmianą jest zarzucenie pobierania oprócz odsetek za odroczenie jeszcze i kar za zwłokę. Projekt mówi tylko o odsetkach i odsetkach ulgowych.

Pojęcie kar za zwłokę wyrosło na tle inflacji markowej. Od zaległości w daninach publicznych pobierane mają być według projektu **odsetki w wysokości 0.75 proc.** miesięcznie, licząc od następnego dnia płatności. Odsetki od zaległości w daninach publicznych, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty projekt nazywa odsetkami ulgowemi i przewiduje je na **0.49 procent miesięcznie.** Prawo do ulgowych odsetek uzyskuje płatnik z chwilą postanowienia przez władzę skarbową rozłożenia lub odroczenia płatności zaległych podatków. Przy obliczaniu odsetek zwykłych i ulgowych miesiąc zaczęty liczy się za cały. Jeżeli jednak płatnik nie dotrzyma terminu, do którego spłata została odroczona, względnie o ile nie zapłaci w terminie wyznaczonym raty, to traci według projektowanej ustawy, uzyskane prawo do odsetek ulgowych.

Wykonawcze przepisy o poborze odsetek i odsetek ulgowych przy częściowych wpłatach na poczet zaległości określi oddzielnie rozporządzenie ministra skarbu.

Jeśli chodzi o sprawę **umarzania odsetek i odsetek ulgowych,** to projektowana ustawa postanowienie swe dzieli na dwie części: jedna obejmuje daniny podlegające przepisom ordynacji podatkowej i w odniesieniu do ulg w odsetkach od zaległości w tych daninach powołuje odpowiednie przepisy tej ordynacji, druga zaś część obejmuje daniny niepodlegające przepisom ordynacji podatkowej i tworzy dla ulg w odsetkach od zaległości w tychże daninach przepisy odrębne treścią swą jednak dostosowane do obowiązujących w tej mierze przepisów ordynacji podatkowej.

W zasadzie umorzenie zaległości w całości lub w części ma pociągać za sobą umorzenie w odpowiednim stosunku odsetek. Uprawnionym do umarzania odsetek od zaległości danin państwowych jest minister skarbu, a od samoistnych danin komunalnych — zarządy związków samorządowych.

Projekt ustawy **uprawnia ministra skarbu do obniżania lub umarzanią odsetek drogą rozporządzeń.** Jest to uprawnienie do udzielenia generalnych ulg w odsetkach.

———o-o———

Rolnictwo przeciw wysokim opłatom targowym i rzeźnym.

Opłaty obowiązujące na targowicy miejskiej w Krakowie zostały ostatnio częściowo obniżone. Winno to w pewnyn stopniu przyczynić się do potanienia mięsa w Krakowie. Zapewne jednak zniżka nie będzie tak znaczną, jakby tego życzyła sobie zarówno ludność miasta, jak i sfery rolnicze. Dla tych ostatnich sprawa cen mięsa w miastach i związanych z tem rozmiarów spożycia mięsa, jest bardzo ważna

Sfery rolnicze stwierdzają, iż cena mięsa w ośrodkach miejskich **pomimo kryzysu stosunkowo wzrosła.** Rozumieć to należy w ten sposób, że jeżeli cenę żywca w r. 1929-30 i 1933-34 oznaczyć liczbą 100, to wskaźnik w sposób powyższy obliczony dla mięsa będzie większy w roku 1933-34, aniżeli w roku 1929-30. Ponieważ w tym czasie zmniejszyły się poważnie dochody szerokich warstw ludności, to nic dziwnego, że konsumcja mięsa skutkiem tego zmalała, a cena mięsa nie obniżyła się tak wydatnie, aby konsument mógł je nabywać.

Wynika z tego, że koszty obrotu stosunkowo się nie zwiększyły. Koszty te są w liczbach bezwzględnych właściwie sztywne, tj.: pozostały bez zmiany, ale wobec **spadku cen żywca w większym stopniu obciążają mięso, aniżeli poprzednio.** Rolnictwo w sprawie tej jest wysoce zainteresowane, ponieważ **koszty obrotu odbijają się przedewszystkiem na cenie, płaconej producentowi,** przyczem poziom jej jest tak niski, że nie pokrywa nawet kosztów własnych wychowu zwierzęcia.

Nadmienić należy, że rolnik zwłaszcza drobny nie może skasować **hodowli inwentarza żywego,** tak dlatego, że tym **sposobem** może przerobić na mięso pewne pasze, których spieniężenie bezpośrednie jest bardzo trudne, jak i z tego powodu, **że nie** może się obejść bez obornika, **niezbędnego** dla uprawy ziemiopłodów. Ponieważ **jednak** ceny ziemiopłodów są również **dalekie** od opłacalności, to oczywistą **jest rzeczą,** że rolnik ten jest bity zewsząd; **od strony** zarówno ziemiopłodów, jak i **hodowli** zwierząt.

Kryzys w rolnictwie trwać **będzie dopóty,** póki nie zostanie przywrócona **równowaga** finansowa warsztatów **rolnych.** Najradykalniej pomyślane i przeprowadzone oddłużenie nie osiągnie celu, **jeżeli rolnik ciągle będzie zamykał rok gospodarczy niedoborem.** Trzeba poddać rewizji wszystkie pozycje budżetu warsztatu **rolnego. I** jeżeli pewne obciążenia **(świadczenia na rzecz państwa, obsługa zadłużenia po zastosowaniu** odnośnych ulg w tej **mierze** itp.) z konieczności dalszej redukcji **ulec** nie mogą, to trzeba sięgnąć do innych **pozycyj,** które może dałoby się obniżyć.

Do takich należą m. in. **koszty ubojowe.** Należy przedewszystkiem **ustalić** pewien stan faktyczny, który śmiało **możnaby** nazwać chaosem, tak ze **względu na** stosowane w tej dziedzinie **stawki, jak** skutkiem wielkiej rozbieżności z obowiązującemi ustawami. Rolnik chcąc sprzedać wychowaną sztukę, musi przedewszystkiem zaopatrzyć się w odnośne świadectwa. którego ważność trwa 10 dni. **Jeżeli** w ciągu tego czasu zwierzęcia nie **sprzeda,** musi brać nowe świadectwo. Opłata za nie wynosi 0.15—1.50 zł., zależnie od **miejscowości.** Dalej następuje szereg innych opłat rogatkowe, kopytkowe, placowe, za użycie wagi, stajni itp. O ile zwierzę nie zostanie sprzedane — a wypadek taki **zdarza się** bardzo często — opłaty te trzeba **uiszczać** po raz drugi, trzeci i więcej. Wszystkie te opłaty są również bardzo rozmaite zależnie od miejscowości.

Z chwilą, gdy zwierzę trafia do **rzeźni,** następuje szereg opłat ubojowych, **również** bardzo różnych, przyczem w jednem i **tem** samem województwie, ale w **różnych miastach,** Opłaty te są nietylko **niestałe, ale** płacone nie od wagi, lecz od **sztuki,** skutkiem czego zwierzęta małe i lekkie **obciążone** są wręcz nadmiernie. **Spadek cen i** sztywność opłat spowodowała, że **są one** obecnie w stosunku do ceny **zwierzęcia 2** do 3 razy wyższe.

Ale też dziwić się nie trzeba, że hodowla owiec u nas jest pod wielkim znakiem zapytania, opłaty ubojowe bowiem **wraz** z innemi kosztami obrotu sięgają 80 **procent** ad valorem. Trudno w takich **warunkach** mówić o powiększeniu **pogłowia** owiec, a wełnę musimy nadal **sprowadzać** z zagranicy.

Instytucje użyteczności publicznej (w tej liczbie rzeźnie) winny pobierać **tylko** takie opłaty, które mają pokrywać **koszta** ich utrzymania (amortyzacja **kapitału,** urządzeń, nadzór weterynaryjny itp.). — Tymczasem skrupulatne obliczenia **stwierdzają** że z wpływów rzeźni na cele **powyższe idzie zaledwie około 15 proc., reszta tj. 85 procent wpływa do kas samorządowych i jest wydatkowana na cele nic wspólnego z rzeźniami nie mające.**

———ooo———

Projekty nowych podatków

Pogłoski o zamierzonej obniżce poborów urzędniczych.

Niemal każdy dzień przynosi projekty nowych danin i podatków. Wedle obiegających pogłosek władze skarbowe zamierzają rozciągnąć obowiązek płacenia podatku przemysłowego od obrotu również na te kategorje wolnych zawodów, których opodatkowanie ograniczało się wyłącznie do poboru podatku dochodowego. Temsamem do płacenia podatku obrotowego obowiązani byliby m. in. dziennikarze, inży-

nierowie, literaci, nie pracujący na posadach stałych uposażeń.

Pozatem warto nadmienić, że według obiegających wersyj istnieje projekt obciążenia poborów urzędniczych opłatami emerytalnemi, które wynoszą 8 procent poborów, a które wedle nowej ustawy uposażeniowej pokrywa skarb państwa. Oznaczałoby to dalszą obniżkę poborów o 8 procent. Posunięcie takie jest projektowane ze względu na deficyt budżetowy. — Jak dotąd, informacja ta nie znalazła żadnego potwierdzenia.

Żydzi zdemolowali szkołę rabinacką w Lublinie.

Na tle wyboru nowego dyrektora szkoły rabinackiej w Lublinie powstał ostatnio wśród rabinów spór, który przeniósł się w szeregi uczniów. Gdy zaś postanowiono zwolnić pewną ilość kandydatów, jako nie nadających się na rabinów, zwolnieni nie chcieli opuścić murów szkoły. **Sprowadzono więc policję**, lecz za pokrzywdzonymi ujęli się koledzy. **Młodzież wdarła się przemocą do uczelni i zdemolowała część urządzenia gmachu.**

Polskie papiery zwyżkują.

N. Jork (PAT.) Polskie pożyczki wykazały ostatnio na giełdzie nowojorskiej wyraźnie mocniejszą tendencję. W dniu 7 go bm. Tendencja ta zaznaczyła się b. dobitnie tak, że pożyczki polskie osiągnęły **wysoki poziom**. Notowano je: (w procentach nominalu — w nawiasie kurs z dnia 6 bm.) 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 121¼ (120¼) 8 procent **dillonowska** 94½ (92½), 6 procent dolarowa 79½ (79¾), 7 procent **śląska** 72 (71½), 7 proc. warszawska 74¼ (70¼).

ZAMIAST OBNIŻENIA CENY ZAPAŁEK.

Warszawa, 8. 2. (Telef.) Monopol zapałczany ma wypuścić niebawem **na rynek warszawski zapałki po 5 groszy za pudełko**. Tańsze zapałki kresowe, które miały po 24 sztuki, bardziej płaskie, cieszyły się na ziemiach wschodnich dużą popularnością.

W ZAGŁĘBIACH WĘGLOWYCH.

Sosnowiec, 8. 2. (Telef.) Na niedzielę zwołano w zagłębiach węglowych **zgromadzenia robotników** w sprawie zapowiadanych masowych redukcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 2. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.62, Holandja 358, Kopenhaga 116.05, Londyn 25.99, Nowy Jork 5.32, Paryż 34.93, Praga 22.13, Szwajcarja 171.47, Włochy 45.07, Berlin 212.80, Madryt 72.45. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar prywatnie 5.32, rubel złoty 4.56, marka niemiecka 203.50, funt szterlingów 26.

Papiery procentowe: Budowlana 46.75, stabilizacyjna 72.50, premjowa dolarowa 78.50, kolejowa konwersyjna 63, listy i obligacje banków państwowych bez zmian, Dillonowska 93, śląska 72.75.

Akcje: Bank Polski 97.25, Lilpop 9.50, Norblin 35.75, Starachowice 12.80. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

Warszawa, 8. 2. (Telef.) Rektor Politechniki Warszawskiej przesłał do Ministerstwa W. R. i O. P. do zatwierdzenia projekt **nowego statutu Akademickiego Związku Sportowego**, który ma być jedyną międzyuczelnianą organizacją, do której mogliby należeć studenci wszystkich uczelni.

Rzekome zajście w Wiedniu.

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Berlina za „Linzer Volksblatt“, że do gmachu urzędu kanclerskiego **rzucono** bombę gazową, której wybuch napełnił gmach wstrętnym zapachem. Sprawca zdołał zbiec. Ponieważ — jak podaje tenże dziennik — w ostatnich czasach do urzędu kanclerskiego nad chodziły liczne listy z pogróżkami, zapowiada jące zagazowanie gmachu, zaopatrzono straż w maski gazowe.

Brak zdecydowanej polityki rolniczej.

Warszawa, 8. 2. (PAT). Sejm przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym **ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.**

Sprawozdawca zwrócił uwagę na sprawę **podniesienia dochodowości rolnictwa**, zwłaszcza w związku z przyrostem ludności wiejskiej. Należy również przestawić produkcję rolniczą na działy, mające większe rynki odbiorcze w kraju czy też zagranicą. Winien też być rozważony poważnie problem koordynowania wysiłków **organizacyjnych wsi**. Co do kwestji leśnictwa w Polsce, możemy znaleźć w drewnie jeden z najważniejszych artykułów, umożliwiających branie udziału w obrocie międzynarodowym i dlatego też zagadnienie eksportu materjałów drzewnych winno być ze strony państwa otoczone szczególną opieką. Stosowana w polityce celnej zasada **bezcłowego wwozu surowca drzewnego** przy jednoczesnej reglamentacji jego wywozu, wobec dużych nadwyżek, ciążących na rynku wewnętrznym, nie może oddziaływać dodatnio na rozwój produkcji leśnej. Rewizja dotychczasowych zasad polityki celnej w dziedzinie drzewnictwa **jest**, zdaniem referenta, **nieunikniona**. Przed Polską stoi zagadnienie

DOSTOSOWANIA OGÓLNEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ DO POTRZEB ROLNICTWA

i zagadnienie to streszcza się w tem, co robić, aby możliwości zbytu odpowiadały faktycznej podaży artykułów rolnych. Mówca przypomina, że **około tego zagadnienia skoncentrować się winny wysiłki, zmierzające do sanacji naszego życia gospodarczego** i że to zagadnienie winno wywrzeć decydujący wpływ na kierunek całej naszej polityki gospodarczej.

Zkolei pos. **Kamieński** (B. B.) zreferował budżet funduszu obrotowego reformy rolnej zaznaczając, **że przebudowa ustroju rolnego** posunęła się naprzód nawet w okresie kryzysu. Scalono 3.3 miljonów hektarów, pozostaje jeszcze do scalenia 7.5 miljonów, czyli dokonano **30% robót**, co jest rezultatem poważnym. Zniesienie **służebności** dobiega już do końca. Omawiając kwestję parcelacji, referent opowiada się za parcelacją państwową.

Następnie zabrał głos p. min. rolnictwa i reform rolnych **Poniatowski**. W dziedzinie rolnictwa mamy do czynienia z **jakimś(?)** procesem głębszym i większym, wywierającym decydujący wpływ na **całość życia społeczeństwa polskiego**.

OSTATNI ROK NIE PRZYNIÓSŁ POPRAWY,

natomiast zaszło pewne ustabilizowanie przejawów. Jaskrawe **zubożenie rolnictwa** ma swe rozległe skutki na całość gospodarki narodowej i bez odrodzenia się tej gałęzi **niemożliwe będzie przywrócenie równowagi** całości produkcji naszego gospodarstwa zbiorowego. — Mówca na podstawie cyfr porównawczych stwierdził, że w ostatnich latach zachodzi nieprzerwany proces **zmniejszania się udziału** społeczności rolniczej w podziale dochodu społecznego i **zmniejszania się konsumpcji rodziny wiejskiej** we wszystkich dziedzinach. Nietylko w cenie produktów, ale i w niemożliwości lokowania towarów **na rynku zewnętrznym tkwi** dla rolnictwa poważne **utrudnienie**. Również i rynek wewnętrzny przedstawia się dla produktów rolniczych niekorzystnie. Rozszerzenie konsumpcji spożywczej osiągnąć można dopiero przy **poważnej polityce inwestycyjnej**. Zanim jednak przyjdzie fala wielkich i poważnych inwestycyj, musi istnieć wysiłek najbardziej stanowczy ku wzmaganiu i potęgowaniu drobnej fali inwestycyjnej, przedewszystkiem zwiększenie nakładu pracy wewnątrz istniejących warsztatów. Wiele jest do zrobienia w dziedzinie **preferencyj dla surowców krajowych** oraz w obsłużeniu przez rolnictwo polskie bardziej kwalifikowanej konsumpcji krajowej i wreszcie w dziedzinie zorganizowania zbytu produkcji rolnej. Mowę tę przyjęli posłowie z ław **rządowych** żywemi oklaskami.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

W dyskusji nad budżetem rolnictwa zabrał głos wśród innych poseł **Czetwertyński** (Kl. Nar.) i podniósł, że sprawy rolnictwa nie znajdowały dotychczas należytego **zrozumienia** i nie można było doprowadzić do tego, ażeby polityka rządu była taka, jaka winna być **wobec potrzeb 70% naszej ludności**. Zresztą rząd nie prowadzi

ZDECYDOWANEJ POLITYKI ROLNICZEJ.

Za jedną z najistotniejszych kwestyj p. Czetwertyński uważa **zrównanie cen**. Polityka obniżenia cen **przemysłowych** nie dała spodziewanego przez rząd wyniku, w wielu bowiem wypadkach pociągnęła za sobą obniżenie cen produktów rolnych. Mówca żalił się na **brak zaufania między władzami a ludnością**. Wobec olbrzymiego spadku cen za produkty rolnicze, rolnictwo w przeliczeniu na artykuły rolnicze płaci w obecnym roku **cztery razy tyle podatków, co płaciło w r. 1929.** Podjęto w wojew. poleskiem próbę koncentracji płodów rolnych. Jest to jedna z prób znalezienia wyjścia, niema jednak planu ogólnego.

Poseł **Mikołajczyk** (Str. Lud.) zwraca uwagę, że dziś słyszy się hasło przedstawicieli obozu rządowego **„frontem do wsi“, to znaczy**, że dotychczas tego nastawienia nie było. Mamy dziś **wielu opiekunów rolnictwa**, którzy nieraz wchodzą z sobą w kolizję. Po zniszczeniu i wypaczeniu dawnych organizacyj społecznych nie potrafili ci opiekunowie stworzyć **nic nowego**. Izby rolnicze są machinami biurokratycznemi. Jakkolwiek budżet **samorządu** zmniejszono nominalnie na 60%, to **jednak obciążenie nie zmalało**, bo nałożono nowe ciężary.

Celem ożywienia naszych stosunków ze Szwecją.

Gdynia, 8. 2. (PAT). Wczoraj w porcie gdyńskim na szwedzkim statku **„Gdynia“** przedstawiciele „Svenska Lloyd“ w osobach p. konsula **Svendsena** i dyrektorów **Marszalla i Lundy** odbyli konferencję prasową, w trakcie której konsul Evendsen oraz dyr. Lundy w dłuższych przemówieniach scharakteryzowali **rozwój stosunków gospodarczych między Szwecją a Polską**, które to stosunki coraz bardziej się zacieśniają ku obopólnemu pożytkowi. W trakcie dyskusji wyjaśniono wiele zagadnień, które sobie postawiła Svenska Lloyd za cel umożliwiający osiągnięcie jaknajwiększych pozytywnych rezultatów w rozwoju **obrotu handlowego między obu krajami**. Jednym z nich jest szybka **modernizacja floty** Svenska Lloyd, do której wszedł nowy statek o nazwie naszego portu, jako symbol łączności.

Na zakończenie konferencji przedstawiciele prasy wysłali do Szwecji następujący telegram: Z okazji pobytu m. s. „Gdynia“ w naszym porcie, przedstawiciele prasy gdyńskiej, zebrani na tatku przesyłają towarzystwu **Svenska Lloyd na ręce dyr. Boekmana serdeczne** życzenia rozwoju linji i dalszego rozszerzenia współpracy między Szwecją a Polską.

—oo—

Zarzuty i domysły Moskwy.

Moskwa, (PAT.) Londyński korespondent **„Prawdy“** omawiając ostatnie rokowania podkreśla, że Anglja również zaniepokojona jest **zbrojeniami Niemiec**. Wobec tego angielsko-francuska konwencja lotnicza może przekształcić się **w przymierze antyniemieckie**, jeżeli Francja będzie dość silna na kontynencie. Ponieważ Francja jest **bardziej zagrożona** przez Niemcy, niż Anglja, przeto **nie może sobie pozwolić na izolację na kontynencie**. Stąd płynie zainteresowanie Francji paktem **wschodnim** i naddunajskim. Zdaniem korespondenta — **połączone siły** angielskie i francuskie **nie wystarczą**, jeżeli Niemcy zapewnią sobie tyły na **wschodzie** i **południowym wschodzie** oraz źródła **surowców**. Korespondent zarzuca dyplomacji angielskiej **przebiegły manewr**, polegający na zademonstrowaniu przyjaźni wobec Berlina w postaci legalizacji zbrojeń niemieckich, oraz **kierowaniu agresji Niemiec na wschód**, co jednocześnie osłabiłoby Niemcy i Sowiety.

Korespondent twierdzi, że ministrowie angielscy namawiali Flandina i Lavala **do zaniechania paktu wschodniego**, o którym wzmianka udało się Francuzom wywalczyć. Poparcie przez Anglję paktu korespondent uważa za wątpliwe. „Prawda“ kończy stwierdzeniem, że legalizacja układu londyńskiego dopiero przyjdzie, ale już widać obecnie, że chodzi o **zbrojenia, nie o rozbrojenie** i dlatego czujność państwa sowieckiego jest całkowicie naturalna.

—ooo—

Angielski min. Simon w Paryżu.

Londyn, (PAT.) Sir John Simon udaje się dziś aeroplanem w towarzystwie swojej **małżonki na jeden dzień do Paryża**, gdzie weźmie **udział** jako gość honorowy w bankiecie izby handlowej francusko-brytyjskiej. Należy zaznaczyć, że min. Simon wyraził zgodę na udział w bankiecie **w charakterze gościa honorowego już przed dwoma miesiącami** zanim jeszcze przyjazd ministrów francuskich do Londynu **był postanowiony. Obecny wyjazd do Paryża** nie ma więc nic wspólnego z rozmowami odbytemi w Londynie, i nie posiada wcale charakteru politycznego.

Lewica francuska prowokuje.

Paryż. (PAT.) Dziennik komunistyczny **„Humanite“** i socjalistyczny **„Populaire“** zamieszczają dziś odezwę do **robotników**, wzywającą do **udekorowania kwiatami Placu Republiki w dniu 10 bm.** jako w rocznicę **wystąpienia komunistów.**

PÓŁNOCNE WŁOCHY W ŚNIEGU.

Turyn (PAT.) W Piemoncie od 24 godzin **pada bez przerwy śnieg.** W miejscowości Oropa w pobliżu Biella (prow. Nowara) grubość warstwy śniegu wynosi 50 ctm. a w okolicy jeziora **Mucrone 2 metry.**

—ooOoo—

Znamienna manifestacja w Mościcach.

Tarnów (PAT.) Celem uczczenia św. **Bolesława Limanowskiego**, w dniu jego pogrzebu **przez trzy minuty odzywały się głosy wszystkich syren** Państw. Fabryki Związków Azotowych w **Mościcach pod Tarnowem.**

—oo—

Warszawa, 8. 2. (Telef.). Instytucje ubezpieczeń społecznych zamierzają wznowić akcje budowlaną, przerwaną przed dwoma laty Budowa wielkich bloków uważana jest **za niewskazaną** i ma być zaniechana, natomiast **mają być przeznaczone** znaczniejsze fundusze **na budowę małych domków i małych mieszkań.** Ubezpieczonym a ewentualnie i nieubezpieczonym udzielane będą większe pożyczki na niskim oprocentowaniem.

Warszawa, 8. 2. (Telef.). Biura podróży organizuje **specjalny pociąg do Rumunji na trójmecz narciarski.** Wyjazd 14 bm., powrót **17-go.**

Po zamknięciu kroniki

Nowy cennik Elektrowni.

Począwszy od okresu II-go Elektrownia miejska w Krakowie stosować będzie następujące opłaty: dla siły mierzonej na niskiem napięciu 29.5 gr. za 1 kwh; dla siły mierzonej na wysokiem napięciu 25.567 gr. za 1 kwh; dla całonocnego publ. oświetlenia gmin 21.306 gr. za 1 kwh; dla północnego publ. oświetlenia gmin 29.828 gr. za 1 kwh; za sprawdzenie instalacji zł. 8; za ponowne przyłączenie zł. 2.50. Inne dotychczasowe opłaty pozostają bez zmiany.

Jeszcze jedna ofiara oszustów.

Spira Helena, zam. ul. Wąska 12, zgłosiła, że dnia 7 b. m. o godz. 17.30, w czasie gdy przechodziła ul. Brzozową zaczepiło ją dwóch nieznanych osobników, z których jeden przedstawił się jej jako syn zegarmistrza Tenenbauma, zaś drugi miał być Rosjaninem. Nieznajomi oświadczyli jej, że mają drogie kolczyki do sprzedania. Ponieważ Spirowa pieniędzy przy sobie nie posiadała dała więc Tenenbaumowi swoje złote kolczyki z uszów wart. 2.000 zł. ten zaś wręczył jej 1 kolczyk i 1 brożkę rzekomo brylantowe. — Spirowa była przekonana, że zarabia na tej tranzakcji 500 złotych. Jak się później okazało wręczony jej kolczyk i brożka były bezwartościowe. Oszustów poszukuje policja.

—ooo—

KONFERENCJA POWODZIOWA W WARSZAWIE.

W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się w Warszawie **konferencja powodziowa**, zwołana przez zarząd Stow. Członków Kongresów. Gospodarki Wodnej w Polsce. Konferencja odbędzie się w budynku Politechniki przy udziale hydrotechników z całego kraju. Krakowskie Tow. Techniczne delegowało na ten zjazd p. inż. **Jana Fischera**, który zarazem reprezentować będzie i magistrat krakowski. Z ramienia województwa na zjazd udaje się naczelnik urzędu wodnego p. inż. A. Bielański w towarzystwie referentów. Ze względu na aktualność tematu wskazanem byłoby, by zjazd powyższy zajął się sprawami ochrony kraju **przed powodzią** w przyszłości i zabezpieczenia przez to społeczeństwa przed tego rodzaju klęskami, jakiej świadkami byliśmy w roku ubiegłym.

M. G. EBERHART. 44

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

Zainteresowałam się również żywo zeznaniami telefonistki. Przytaczam je tu nie dlatego, żeby ujawniły coś nowego, a ze względu na to, że dały mi jasny obraz tego, co się działo na parterze naszego szpitala w noc zbrodni.

Wstępne pytania omijam. Telefonistka nazywała się Marja Hill i była bardzo ładna i żywa. Rada, że jest na oczach wszystkich, poprawiała ciągle sukienkę i kokietowała reporterów.

— Więc pani obowiązkiem jest kierować centralą, zapisywać telefony, udzielać informacyj gościom i wogóle zajmować się kancelarją? — zapytał wkońcu koroner.

— Tak, proszę pana.

— Czy pani pamięta noc 7-go lipca?

— O, pamiętam.

— Czy z miejsca od biurka pani można widzieć wejściowe drzwi do szpitala?

— O, tak.

— A windę?

— Też.

— To znaczy, że pani by zobaczyła, gdyby kto wszedł do windy, lub z niej wyszedł?

— O, tak, proszę pana. Siedząc przy centrali, mam stale widok na windę.

— Od której do której pani pracuje?

— Od dziewiątej do szóstej. Za długo, ale w naszym szpitalu wszyscy mają długie dyżury.

— Mniejsza z tem. Więc przez ten cały czas pani siedzi przy centrali?

— Tak — potwierdziła trochę nerwowo, zerkając na dra Kunce'a, jakby z obawy, że niepotrzebnie się wyrwała z temi długiemi dyżurami. Ale miała rację. Szpital Imienia Melady'ego jest pod tym względem zacofany.

— Którzy lekarze przyszli do szpitala po dziewiątej wieczorem 7-go lipca?

— Tylko dr. Harrigan, proszę pana, i naturalnie pan dr. Kunce.

— O której przyszedł dr. Harrigan?

— O wpół do dwunastej.

— Skąd pani przyszło zapamiętać tak dokładnie godzinę?

W twarzy dziewczyny odbiło się wahanie.

— Ja... w nocy mam niewiele do roboty. Siedzę tylko i czekam na alarmowe telefony i obserwuję... co się dzieje wokoło. Samotnie mi w tym wielkim pustym korytarzu. Więc pamiętam zawsze wszystko. Pamiętam, że pomyślałam sobie, iż dr. Harrigan przyszedł bardzo późno i pewnie któremuś choremu musiało się pogorszyć. Ale żadna pielęgniarka po niego nie telefonowała.

— Czy pani jeszcze po tem zobaczyła dra Harrigana?

— Nie.

— Czy wchodząc, odezwał się do pani?

— Nie, proszę pana. Wydało mi się, że się śpieszył. Zdziwiłam się, bo lubił zawsze zagadywać do wszystkich.

— Więc go pani drugi raz nie zobaczyła?

— Nie.

— Czy kazał się pani połączyć z kim w szpitalu — z drem Kunce'm, albo z panną Bianchi?

— Nie, proszę pana. Wcale do mnie nie telefonował. Dowiedziałam się dopiero, gdy panna Keate...

— Czy po dziewiątej wchodził kto do windy?

— O, tak. Pan dr. Kunce przyszedł wystrojony z proszonego obiadu, zostawił kapelusz w kancelarji i poszedł prosto do windy. Nie zwróciłam uwagi na czas, ale to musiało być na jakieś pół godziny przed przybyciem dra Harrigana.

— A potem widziała pani dra Kunce'a?

— O, naturalnie. Zjechał windą, zapytał mnie o parę telefonów i poszedł do swoich pokoi.

— A po nim kto używał windy?

— Teuber. Jechał na górę po... po jednego pacjenta, który umarł. Oprócz niego nikt już.

— Czy kto podchodził do windy?

— Nie... O! tak. Panna Page, panna Keate i panna Jones, idąc o północy z kolacji, dzwoniły na windę, ale nie przyszła, więc poszły schodami.

— I to wszystko? Napewno wszystko?

— Tak, proszę pana.

— Czy od pani biurka widać schody?

— Tylko pierwsze stopnie koło słupa.

— Więc pani widzi, kto schodzi, albo wchodzi?

— O, tak. W nocy...

— Niech mi pani powie, kto chodził po schodach między dziewiątą i chwilą wykrycia zabójstwa?

— Nie wiem, czybym sobie przypomniała wszystkich gości, którzy wyszli. Nazwisk bym w każdym razie nie wymieniła. Ale po wpół do dziewiątej już nikt obcy nie zostaje. Potem do dzwonka na kolację o dwunastej nikt nie szedł schodami. Wtedy naturalnie zeszły pielęgniarki. Po kolacji wróciły na górę, a zeszły praktykantki. Właśnie wtedy wykryło się morderstwo — albo troszkę później. Pamiętam, że kończyłam właśnie kanapkę, którą mi przyniesiono. Tej nocy nie było ani żadnej operacji, ani żadnego nagłego pogorszenia, ani żadnych narodzin. Tylko umarł murzyn w oddziale dla biednych. Panna Jones, superintendentka z tamtego oddziału, telefonowała do mnie, przed zejściem na kolację, żeby jej przysłać posługacza do sali ambulansowej, a ja, żebym dała znać do zakładu pogrzebowego. Rodziny ten murzyn nie miał. Telefonowałam do Teubera. Zjawił się, jak tylko się ubrał i poszedł po ciało.

— O której to było?

— Panna Jones telefonowała punktualnie o dwunastej, a Teuber przeszedł tędy, wszedł do windy, bo zabrał z sobą wózek, w jakieś pięć minut później.

— A kiedy wrócił?

— O, nie widziałam. Musiał zjechać windą ciężarową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.